

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnikiem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,35 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskimi i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnjej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 271.

Poznań, wtorek dnia 26-go listopada 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 25. listopada 1907.

## Tryumfujący hakatyzm na kredyt.

Ciekawe studjum dla psychologii ludów przedstawia obecne roznamiętnienie pruskiego hakatyizmu. Szal, jaki hakatyzm stopniowo coraz więcej ogarnia, pędzi ich aż do rozwyrzenia, drążącego w szmaty i depcającego wszelkie zasady, uczucia i względy ludzkie. Roznamiętnienie niepokoi ich i trawi ich własną duszą.

To jest pierwszy skutek, jaki niemcom przyniósł system pruski, prowadzony nie od lat 20, jak obecnie hakatyści stale mówią, ale od lat 35.

Z tej moralnej depresji ma ich wyzwolić projekt o wywłaszczeniu.

Na wiadomość, że rząd pruski z gotowym projektem w tych dniach wystąpi w sejmie, hakatyzm odetchnął i już głosi naprzód tryumfy swoje. Z wielką szczerością zapowiada to w ostatnim numerze półrocznika i hakatystyczna Schles. Ztg.

A jej wynurzenia, z którymi się do ostatnich chwil taila, są bardzo ciekawe, bardzo charakterystyczne. Wydobywają się z rozpaczliwego stanu duszy hakatystycznej.

Dowiadujemy się od niej, że podług jej obrachunku wszystkie zachody dotychczasowego systemu pruskiego włącznie z 20-letnią pracą Komisji kolonizacyjnej można uważać jako przepadłe. Tylko projekt wywłaszczenia może powstrzymać ich zupełne bankructwo.

Czy chodzi przy tym tylko o żywił polski? Nie. Coś więcej nadto wchodzi tu w grę. Z kwestją polską związane są ściśle losy kancle-rza ks. Bülowa, powaga biurokracji pruskiej na wschodnich kresach, cała polityka niemiecka wewnętrzna i zewnętrzna.

Świadcstwo wielkiego krótkowidzwa i niedo-łężtwa politycznego wystawi najbliższa przyszłość biurokracji pruskiej, jeżeli ją się teraz nie pode-prze przez oddanie jej do rąk — środka wywła-szczenia. Ona przez 35 lat była wykonawczynią rozporządzeń systemu pruskiego; ona przez 35 lat patrzyła, jak jej zarządzenia działają i — nie spostrzegła w czas, że się wszystko toczy na po-chyłej płaszczyźnie i mija się z zadaniem, z takim wysiłkiem i kosztem podejmowanym!

Co za straszna perspektywa, jeżeli biuro-kracja pruska na wschodnich kresach nie będzie mogła operować ustawą o wywłaszczeniu!

## Ze Salonu sztuki.

Najnowszy katalog naszego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych słusznie nosi imię Gu-stawa Gwozdeckiego. Nie znaczy to żeby nasz skromny salonik wyłącznie tylko tego artysty prace zgromadził i od wczoraj na publiczny widok wystawił. Niezaprzeczenie jednak są to płótna i rzeźby najwięcej oryginalne, po-wiem więcej, niezwykle, jakich od dawna Po-znań nie oglądał. Znamy już przecież Wy-wińskiego, Majewskiego, Skoczylasa i Korze-niewskiego i sprawiedliwość talentu odmówić im nie może; ale że do nich przywykliśmy, nie w nich nas nie dziwi, nie „razi“, nie pociąga tak bardzo, jak w tym nowym, nieznanym przybyszu.

Czy się Gwozdecki podoba, w pospoli-tym, Poznaniowi tak sympatycznym tego słowa znaczeniu? Otwarciem powiem: na szczęście nie! Otwarciem posunę dalej: on jest brzydki (tj. jego obrazy są brzydkie), nie a nie nie gładki, ani wymuskany, ani „miły“ dla oka. Bo też twarze maluje aż nadto „opalone“, czer-wone, niebo układa w dziwaczne pasy, rzeźbie daje jakieś chropowate, miejscami nadmiar wy-bujałe, gdzie indziej zalane, a zawsze raczej do brzydoty niż do klasycznego piękna zbliżone kształty.

Ale Gwozdecki jest twórcą samoistnym, na wskroś oryginalnym, w pomysłach malar-skich niezwykłym, pełnym życia i siły talen-tem, który nie umie chodzić utartymi drogami, ale dla którego nowe zagadki, niezwykłe do-tąd trudności, najwięcej posiadają uroku. Jest impresjonistą i wizjonerem. Patrząc na jego płótna, ma się to uczucie, że objął obraz — czy rzeczywisty, czy fantazyjny,

Ks. Kanclerz stoi i pada — spra-wą polską.

Sprawa polska jest wewnętrzną sprawą pań-stwa pruskiego; z natury swej jest dość prostą i przejrzystą; można się w niej dość dokładnie rozpatrywać. Jeżeli ks. Bülowowi nie uda się dziś rozwiązać sprawy polskiej w myśl dotych-czasowego systemu pruskiego, co powie opinia publiczna w Niemczech o jego zdolności, czy nie-udolności, przy innych kwestiach daleko trudniej-szych, nie tylko wewnętrznych, ale i zewne-trznych. Kwestje zagranicznej polityki są trud-niejsze od kwestji polskiej. Co powiedzą w pań-stwach związkowych o naczelnym kierownictwie ks. kanclerza w wewnętrznej i zewnętrznej polity-ce, jeżeli nie będzie się umiał uporać z kwestją polską! Państwo pruskie straci wtedy znacze-nie wielkiego mocarstwa nie tylko we-wnątrz Rzeszy niemieckiej, ale także — wobec zagranicy.

Powyższe zapatrywanie musi być w kołach rządowych i rządowców dość rozpowszechnione. Równocześnie bowiem z Schles. Ztg. pojawił się w półroczniku Köln, Ztg. artykuł pod tytu-łem: Kwestja polska — kamieniem probierczym dla Bloku. (Die Polenfrage — der Prüfstein für den Block). Powiedziano tam, że rząd przed-łoży dwa projekty tyżące ludności polskiej, jeden w Sejmie, drugi w Parlamencie. Oba projekty żądają „ustaw wyjątkowych“ i zadaniem Bloku tak w Sejmie i parlamencie nie będzie, obie te dwie „ustawy wyjątkowe“ uchwalić. Wła-dy Blok wykaże się, czym jest i że razem z rzą-dem rozstrzygać będzie o najważniejszych spra-wach tak Prus, jak Rzeszy niemieckiej.

Wobec tego, że dotychczasowe prawo o ob-cyżności Blok w sejmie i parlamencie nie będzie miał dla rządu żadnej wartości, przestanie istnieć, a ks. Bülow z całą swą polityką wewnętrzną i ze-wnątrzną — a nie tylko polską — osiędzie na miełźnie!

Przeprowadzenie w sejmie projektu wywła-szczenia podniesie powagę państwa pruskiego, a rządowi poda do ręki tak potężny środek, że od razu kwestja polska będzie na dobre uregulowana. Będziemy mieli — pokój z polakami. Bo polacy tylko wtedy — kiedy ustawa o wywła-szczeniu zacznie działać — będą skłonni do po-zyęcia w pokoju z nami niemcami i wtedy żywił polski będzie chwalebnie uznawał żywotne interesy państwa pruskiego i Rzeszy niemieckiej.

Zdaje się, jakoby Schles. Ztg. nie tylko miała na myśli wywłaszczenie polaków z ziemi,

ale marzyła także o wywłaszczeniu ich z polskiego ducha narodowego.

Tak daleko sięgają aspiracje hakatystów w chwili, gdy drżą na myśl samą, że projekt wy-właszczenia mógłby być przez sejm obrzucony.

Komitet wyborezy na powiat koźmiński — jak się dowiadujemy — nie uchwalił formalnej listy z trzema kandydatami, a to z tej przyczyny, że rozniosła się wieść, jakoby p. dr. Trzeciński z Gocanówka, który figuruje na pierwszym miejscu listy krotoszyńskiej, nie chciał przyjąć kandydatury. Wobec tej wieści komitet koźmiński upatrzył sobie tylko ewentualnych kandydatów w następujących pa-nach: drze Trzecińskim z Gocanówka, drze Niegolewskim z Poznania, ks. szamb. Laubitzu z Inowrocławia i ks. drze Szzydlewskim z Ponieca.

Donoszą nam równocześnie, że ks. szamb. Laubitz oraz ks. dr. Skrzydlewski, figuru-jący także na drugim miejscu listy krotoszyń-skiej, kandydatury nie przyjmują. To samo ozaaj-mił p. Będlewicz z Pleszewa, postawiony przez komitet krotoszyński na trzecim miejscu.

Natomiast mamy zupełnie pewną wiadomość, że p. dr. Trzeciński kandydaturę przyjmuje. Stosowną deklarację złożył już w połowie ubiegłego tygodnia.

Termin wyborów w Krotoszyń-sko-Koźmińskim wciąż jeszcze nie jest oznaczony, choć odnośny przepis opie-wa, że kompetentny urząd winien natychmiast (sefort) zarządzić nowe wybory. Mamy nadzieję, że pa-rlamentarne Koło Polskie użyje swego wpływu, by władze spełniły prawem przepisany obowiązek. Nie zawadzi przytym pamiętać, że w podobnym okręg wyborczy osierocony został przez śmierć posła Dasbacha.

W sobotę wieczorem obwieściły telegramy, że umarł Haussmann, członek Niemieckiej Partji Ludowej, frakcja której parlamentarna będzie prawdopodobnie głosowała przeciw klauzuli wyjątkowej w projektowanej ustawie o sto-warzyszeniach. W polskich kołach politycznych mniemano, że to zmarł poseł do Parlamentu, znany Konrad Haussmann, tymczasem w rze czywistości zmarł jego brat, Fryderyk, który w obecnej kadencji mandatu już nie piastuje.

Pan Paweł Fuss odpowiada w Pos. Tageblacie na jego ostrą krytykę broszury p. Fussa, która — jak pisze — „z niemieckiej i polskiej strony doznała publicznego i prywatnego nadzwyczajnego uznania“. Pan Fuss przypiera Pos. Tageblatt do muru i żąda odpowiedzi na dwa pytania: jakie czyny o charakterze zdrady stanu popełnili polacy w rzeczywistości w osta-

tnich lat dziesiątkach? 2) jakie warunki sta-wia Pos. Tageblatt polakom, pod którymi za możliwe uważa ostateczne zawarcie wszech-stronnego pokoju politycznego?

Jaką odpowiedź da Pos. Tageblatt nie trudno przewidzieć. Do ładu z organem tutejszej regencji p. Fuss napewno nie dojdzie — wszakże Pos. Tageblatt umie się porozumieć tylko z swymi braćmi miecznymi zpod sztandaru H. K. T.

## Listy warszawskie.

Warszawa, 23. listopada.

(Bomba „ekonomiczna“. — Ekonomiczny upadek kraju. — Potrzeba legalnych związków zawodowych. — Chroniczny charakter stanu wojennego. — Pro-cesy prasowe. — „Ulg!“ w dziedzinie wydawnictwa pism humorystycznych.)

Bomba „ekonomiczna“, która w sklepie przy ulicy Świętokrzyskiej poszarpała, oprócz sprawy zamachu, trzech subiektów kra-wieckich, wywołała w mieście naszym poważne wrażenie. Bezmyślny teror, uprawiany przez garść zdeprawowanych przez socjalizm czeladników krawieckich i szewskich, znajduje już obecnie w opinii jednomyślnie zupełnie potępienie. Wychodzą przy tej okazji na jaw rezultaty „roboty“ socjali-stycznej u nas za czas ostatnich trzech lat „prez-szacowania wszelkich wartości“. Dają one obraz smutny i budzący poważne zastanowienie.

Okazuje się przedewszystkiem, że skutkiem wstrząśnień ogólnych stan ekonomiczny kraju podupadł tak dalece, iż wyrubowane sztucznie przez agitację normy wynagrodzenia za pracę w pracowniach krawieckich i szewskich nie-tylko obniżone już zostały z konieczności bardzo znacznie w porównaniu do tych norm „socjalisty-cznych“, ale stosunkowo mniejsze są nawet od wynagrodzenia dawniejszego.

Co gorsza — nie można o to winić praco-gulując ceny stosownie „ogólnym“, gdyż i ci, re-lieżyć się z niewesołym naogół położeniem ma-terjalnym swej klienteli.

Położenie jest zatem bardzo trudne. Nie rozwiąży go jednak zapewne ci zdeprawowani szaleńcy, którzy chcą załatwiać wszelkie rachunki przy pomocy bomb.

Ostatnia „bombka“ była już siódmą w okre-sie ostatnich dni dziesięciu. Wszystkie one, za jednym wyjątkiem, rzucane były do mieszkań i warsztatów żydowskich, gdyż wśród tej części naszej ludności zatarg ekonomiczny między pracownikami a pracodawcami doszedł do wyż-szego stopnia napięcia. Wczoraj po raz pierwszy pokaleczony został i schwytany sprawca zamachu. Może to narazicie potoży kres tej szkodliwej z każdego stanowiska taktycy naszych adeptów so-cjalizmu.

Dzienniki przy tej sposobności zwracają słu-sznie uwagę na tę okoliczność, że dopiero utwo-rzenie jawnych i legalnych związków

Równie szarmonizowany w barwach jest portret Biegasa (nr. 7.), podczas gdy portret Ciszewskiego w całej pełni nosi cechę silnej, namiętnie w barwach rozmiłowanej duszy ar-tysty.

Rzeźby Gwozdeckiego są jakoby słab-szym odbiciem jego obrazów w marmurze czy gipsie. I tutaj występują na jaw wybitne cechy, i tutaj raczej działają mają plamy świe-tlane, wywołane antyanatomicznym uwydat-nieniem części, czy to nadmierne wyciągnię-tie szczęki, czy przesadnie puszystych włosów — z szkodą harmonijnego urobienia bryły.

Lecz i tutaj bije w oczy, jak z jego ry-sunków i obrazów olejnych, rozmach szeroki i brak wszelkiej konwencjonalności i samo-istność psychologa-artysty. Im bliżej mu się przyglądamy, im głębiej w duszę, rwącą się ku słońcu nowym, nieznanym blaskom, wnida-my, tym nam jest bliższym, ciekawszym.

Gustaw Gwozdecki liczy lat dopiero dwa-dzieścia i pięć; urodził się w Warszawie, stu-djował i pracował w Monachjum i Paryżu. Obrazy swe i rzeźby wystawił w Warszawie i Lwowie, gdzie młodego artystę witano ser-decznie i z uznaniem. Oby i u nas nie gor-sze spotkało go przyjęcie!

Słów jeszcze trochę o innych obrazach. Maje-wski dał kilka wdzięcznych płócien, z których najwięcej podoba mi się „Domek wiejski na Litwie“. (nr. 68.) Natomiast zupeł-nie nie ufał mi się „Staw“ z fatalnym odbi-ciem chmur w wodzie.

Skoczylas wystawił cały szereg do-brych w perspektywie i kolorycie krajobrazów, motywów rodzajowych i widoków z naszych i obcych stron.

Korzeniewskiego „Rybacy“ i „Przed

zawodowych we wszystkich dziedzinach pracy mogłoby oddziaływać dodatnio na uregulowanie tak strasznie zagmatwanych stosunków. Niestety, dziś zanosi się na to mniej, niż kiedykolwiek. Władze z właściwą sobie pierwotną chęcią powstrzymywania normalnego rozwoju kraju stawiają i na tej drodze wszelkie przeszkody, a listniejące już związki przeważnie pozamykano „na czas stanu wojennego“.

Ten stan wojenny staje się tymczasem coraz bardziej stanem chronicznym. Pomimo puszczania co czas pewien przez prasę petersburską pogłosek o rzekomych projektach zmian w tym kierunku, — nie zanosi się na to obecnie wcale a wcale. Cała polityka wewnętrzna państwa opiera się zaczyna z powrotem coraz silniej na pierwiastkach najbardziej żarłocznego i barbarzyńskiego nacjonalizmu rosyjskiego. Ma to odwrócić uwagę ogólną od sprawy reform wewnętrznych, któreby musiały utrwalić i rozwinąć ustrój konstytucyjny. Aby zaś nie brakło materiału dla budzenia coraz to nowych apetytów i uczuć nienawiści, rząd musi drażnić i krzywdzić wolać ludność polską, gdyż w ten sposób utrzymuje się wciąż kwestię w stanie jałtrzenia. Stan zaś wojenny rozwiązuje zupełnie władzom ręce: pod artykuły tego stanu podchodzi właściwie wszystko.

Mamy tu teraz całą serię procesów prasowych. W czwartek zapadł wyrok, skazujący na rok twierdzy p. Władysława Studnickiego, redaktora i wydawcę tygodnika „Naród a państwo“, za przedrukowanie z któregoś z pism lwowskich artykułu, nawołującego do bojkotowania wyborów do Izby.

Władze sądowe warszawskie dopatrzyły się w tym „budzenia nienawiści“ i pomimo świetnej obrony adw. przys. Adolfa Pęplowskiego, który wskazywał prawdziwych twórców i apostołów polityki nienawiści w naszym kraju, zapadł wyrok, najsurowszy ze wszystkich dotychczasowych. Skazany naturalnie apeluje do wyższej instancji.

Nie chcąc widocznie pozostawić społeczeństwu pod przynębiającym wrażeniem tego wyroku generał gubernator warszawski wydał jednocześnie postanowienie, zezwalające na wznowienie pozawieszanych uprzednio... pism humorystycznych. Jest to bodaj pierwsza „ulga“, jaka spotkała społeczeństwo polskie po wielu miesiącach ustawicznych represji. „Niewdzięczne“ społeczeństwo przyjęło ją coprawda jakos bez nadmiernego entuzjazmu. Inne sprawy zaprzętają teraz myśl publiczną. Bez względu powrót rządu do dawnej polityki tępienia i gnębienia polskości zmusza społeczeństwo do poważnego wejścia w głąb własnych wyobrażeń politycznych i do przystosowania wskaźników programowych do zmienionych zupełnie okoliczności. Ale o tym już w liście następnym.

W. Ma z u r.

## Przeciw Straży.

Myśl decentralizacji Straży, t. j. podzielenia jej na okręgi, w których siedzibą w Poznaniu, na wzór Sokoła, nie jest nową. Zajmowano się nią zwłaszcza w Poznaniu wielokrotnie, a ostatnie walne zebranie Straży poleciło nawet zarządowi i radzie w przeciagu bieżącego roku sprawę tę ostatecznie rozpatrzyć i o ile możliwości w myśl wnioskodawców załatwić.

W kompetentnym miejscu rozpatrywano tę sprawę kilka razy, jednakże wobec zapowiedzi nowej ustawy rządowej o zebraniach postanowiono kwestję decentralizacji zostawić w zawieszaniu, aby tego, co z wielkim trudem przeprowadziło się dzisiaj, z konieczności nie zmieniać za miesiąc lub kwartał. Zaważyło także na szali zdanie, że przez tworzenie kół lokalnych Straży poszczególne władzom policyjnym i administracyjnym da się rękojmię do rozlicznych szyskan. W Straży zaś samej rozdrobni i tak już słabe siły finansowe naszej narodowej instytucji i uniemożliwi wykonanie tak koniecznych dla wydziału oświatowego wykładów.

Gdy więc zarząd myśli decentralizacji zaniechał podjął to zadanie — rząd pruski. Od

wiosną (nr. 48 i 49) odznaczają się swobodą, znajomością techniki i dyskrecją barw, co również orzec można o Emila Lindemanna „Wybrzeża“ (nr. 63).

Poprawnym rysunkiem wykazuje się pastel „Olus“ (nr. 64) Dory Mukutowskiej, pewien rozmach i umiejętność kolorystyki cechuje młodego Zygarda, adepta trudnej sztuki malarskiej, której Marta Kühn nie w wszystkich swych obrazach daje dowody. Dobrze właściwie jest tylko jej „Wnętrze kościoła św. Jana“ (nr. 53).

Z Michała Wywiórskiego krajobrazów zasługują na szczególniejszą uwagę „Czarny las“ (nr. 35), „Z Rogalina“ (nr. 36 i 39), „Z Iwna“ (nr. 33) i pastel „Suchy krzak“ (nr. 41).

Nie brak wreszcie i humorystyki w naszym Salonie sztuki. Jest wóz Drzymały tego rodzaju, że nasz bohater z Podgradowic w podobnej brzydoce mieszkając nie chciałby, jest na koniec i dama dość obnażona, która dźwiga ciężką koiwicę, lecz na widok czekających ją stromych stopni z przestachu przysiadła, a pot w postaci olbrzymiej kropli wystąpił na jej czoło.

Katalog obu „dzieł“ sztuki nie wymienia, ani też ich autorów. Kto ciekaw, niech spyta.

A c e r.

czasu do czasu otrzymują mężowie zaufania (starostwo) Straży zawiązanie, aby jako rzekomi przewodniczący rzekomych kół lokalnych Straży podawali miejscowej swej policji statut i spis członków. W kilku miejscach, na oświadczenie, że jedno jest tylko towarzystwo Straż, które swych członków podaje policji poznańskiej, dalszego dochodzenia zaniechano, pragnąc odczekać wyniki procesów w dwu okręgach, w Krotoszynie i Starogardzie, zarazem siedzib, znanych z nadzwyczaj surowych wyroków w sprawach polskich.

Od 23 w sobotę 23. bm. zapadł wyrok Izby karnej krotoszyńskiej wbrew wszelkim oczekiwaniom dla Straży niekorzystny. Na tamtejszego starostę Straży p. dr. Bolewskiego nałożono karę policyjną za niepodanie władzom statutu i spisu członków swej „grupy lokalnej“. Starosta odwołał się do sądu ławniczego, a gdy ten karę potwierdził, apelował do wyższej instancji.

Jako świadków i rzeczowników powołano z Poznania sekretarzy policyjnych Günthera i Maluchę, na wniosek obrońcy wezwano także na świadka kierownika biura, p. dr. Tadeusza Jaworskiego.

Mimo świetnej i rzeczowej obrony p. mecenasa Langiewicza z Krotoszyna, który z wszech stron wyświetlał sprawę, udowodnił na podstawie statutu Straży i zeznań świadków, że 1) jedno jest tylko towarzystwo Straż z siedzibą w Poznaniu, 2) towarzystwo to ściśle przestrzega przepisów policyjnych i przyjętych przez zarząd członków w przeciagu trzech dni do policji zgłasza, 3) starosta oprócz zjednywania nowych członków i zbierania składek, które odesła do Poznania, żadnej władzy nad nimi nie wykonuje i włącznie członków Straży na żadne zebranie czy posiedzenie nie wzwoluje, zatem o istnieniu jakiegś ściśle ograniczonej grupy czy koła Straży w Krotoszynie mowy być nie może, że 4) p. dr. Bolewski zresztą ani razu nawet komisarz Straży na zebranie nie wzwolił i ich wogóle dotąd wcale nie wybrał — sąd przyszedł do przekonania, że w Krotoszynie istnieje osobna Straż i karę policyjną zatwierdził.

W krótkim bardzo uzasadnieniu wyroku przewodniczący sądu Bartholomaeus orzekł, że coprawda nader elastyczny (!) statut Straży nie dopuszcza do przypuszczenia, jakoby członkowie Straży z Krotoszyńskiego osobne z starostą swym stanowili towarzystwo, natomiast jako takie należy uważać: starostę wraz z jego komisarzami, — w stosunku niby członków do prezesa — i statut tego Koła oraz spis winien podać przewodniczący miejscowej policji.

Jeżeli najwyższy trybunał w Berlinie (Kamergerecht), do którego p. mec. Langiewicz bezwzględnie poda apelację, stanowisko sądu krotoszyńskiego podzieli, w przyszłości, o ile ustawa o zebraniach nie ulegnie zmianie, starosta będzie musiał podawać swej policji miejscowej komisarzowi swego obwodu jako członków osobnego towarzystwa Straży, którego wedle uznania sądu krotoszyńskiego jest prezesem.

Jak wiadomo, polemizować z wyrokami sądu XXIII. dnia wrzesnia.

## Wiec Straży w Śremie.

Śrem, 24. listopada.

Przy licznych udziale rodaków odbył się tu dzisiaj wspaniały wiec Straży. Już długo przed rozpoczęciem wieca sala przedstawiała żywy obraz liczących dyskutujących grup. Zajęcie wiecem było tym większe, że po raz pierwszy miał się odbyć wiec, zwolony pod hasłem Straży. Zaznaczyło tu wypadła, że policja ograniczyła liczbę wiecowników do 400, mimo iż na sali zmieściłoby się dobrze 700 osób.

Krótko po 4. w serdecznych słowach zagał wiec nowo wybrany starosta śremski p. dr. Matuszewski, zaznaczając, że przyjął urząd z tej nadziei, że tak komisarze, jak i poszczególni

## Ze sceny.

Schöntan i Koppel Ellfeldt: Hrabina Oczko.

Krotochwila w 3 aktach.

Gdy byliśmy bardzo młodzi sprawiło nam wielką przyjemność żuć chleb świętojański, drażki miętowe i inne groszowe słodczyce, a ciastko ze śmietaną było już prawie szczytem rozkoszy. Bywają ludzie którym tego rodzaju szczególności wystarcza aż do grobowej deski i dla tego bywają też autorzy, którzy zawsze mogą liczyć na powodzenie, prezentując takie smakołyki odpowiedzialnej publiczności. Niewiele, ale to bardzo niewiele gorzki łez, zato dużo, bardzo dużo słodkich łez, sporo szlachetności i serca, trochę nikczemności, ale takiej przyjemnej, łobuzikowatej, a wszystko hojnie zaprawione cukrem sentymentalnym — i powodzenie zapewnione. Niemcy zachowali sobie pewne cechy niezmiennione. Gdy zabrzmiła ciekawa sentymentalna nuta, wtedy żywiej uderzały serduzka małych Ew — już wówczas, gdy jeszcze Hans Sachs robił buty i rymy na wysięgi, jaśniejszy błyszczał czysty Maigorzatek Goethego — i po dziś dzień nie się nie zmieniło.

Dopiero co przebrzmiały ostatnie odgłosy pochodu tryumfalnego, jaki odbył „Alt Heidelberg“ po wszystkich scenach niemieckich, ten ciekawy przesłodzony, ale niesłychanie dobrze skleiony kitem sentymentalnym melodramat.

Smutno-słodkie losy miłości Kaethy, typowej uroczej kelnerki z małego uniwersyteckiego miasteczka i młodego akademika księcia Karla Heinza wkradły się do serduzki nieprzebranego zastępu rozkosznych osóbek, zdobnych w grube blond warkacze i chabrowe oczy. Mimo całego

członkowie chętną służbę będą mu pomocą. Na zakończenie wita od siebie i od obecnych delegatów zarząd z Poznania pp. Józefa Kościelskiego i Adama Pozzwińskiego, oraz starostę sąsiedniego gostyńskiego okręgu p. Bukowieckiego.

Na marszałka zaproponował p. Unruga senjora z Melpina, na sekretarza p. Szulca z Kórnik, a na ławników kilku z obecnych.

Po ukonstytuowaniu biura począł mówić pan prezes Kościelski. Ze swadą i młodzieńczym zapałem mówił długo i gorąco o ideowej konieczności założenia Straży i o jej dotychczasowym rozwoju. Już trzeci rok mija od założenia Straży, organizacji na wskroś polskiej, bo założonej jedynie w obronie swoistości, a w poszanowaniu obcych własności. Założyliśmy organizację, by jednością iść naprzód, by uświadamiać się i tworzyć czynnych narodu obywateli. Otwarcie wyznajemy nasze cele, bo nie mamy nic takiego, co potrzebowalibyśmy zataić.

Ileż siły moralnej i materialnej byłoby u nas, gdyby członkiem Straży był każdy wyborca. Ileż dobrego mogłaby wówczas dziać w każdym kierunku?

Nie zgębni, nie zdławi nas idąca znowu wichura nienawiści i zagłady, jeżeli naród stanie jak jeden mąż, jeżeli będzie jako jeden człowiek zgodny z sobą i silny.

Zyczeniem, by wiec dzisiejszy przyczynił się do karnego rozwoju Straży w Śremskim, gdzie i tak wcale dobrze Straż żyje, zakończył mówca gorącym zapewnieniem, że dopóki mu sił starczy dla dobra społeczeństwa będzie pracował.

Serdecznym okrzykiem i oklaskiem podziękowano mówcy.

Następny mówca, delegat zarządu, p. Adam Pozzwiński wyjaśniał działalność i organizację Straży na tle obecnych warunków. W przeszło półgodzinnym przemówieniu rozwinął cały obraz walki rasowej między światem słowiańskim, a germańskim. Mówił o granicach dawnej słowiańszczyzny, charakteryzował podboje i zabory niemieckie, w szeregu setek lat. I jak dziś ta walka wre nad Odrą, Wartą i Wisłą, tak już ongi ona tu szalała, bo tu poraz pierwszy falanga niemiecka znalazła opór w polakach. I znowu ta walka między nami i nimi już zgórą tysiąc lat, nie przyniosła nam mimo wszelkich sposobów i środków, którymi pracowała ongi.

Rzuciwszy okiem na czasy porozbiorowe zaboru pruskiego, czasy Flottwela i Bismarcka, przeszedł mówca do obecnego stanu i na tle obecnych warunków dowodził konieczności organizacji obronnej przed naporem i uciskiem już nietylko rządu, lecz żywiołu prusko-niemieckiego. Mówił dalej o organizacji Straży, o jej pracy w poszczególnych wydziałach, podkreślając szczególnie ważność wydziału kulturalnego wobec systematycznej dążności ze strony przeciwniej, by nadać nam nietylko zewnętrzne, lecz i wewnętrzne piętno niemieckie. Zakończył mówca swoje wywody — żywym przyjętym oklaskiem — wyrazem nadziei, że każdy z obecnych wyjdzie z tym postanowieniem, by dla Straży działać, by nadeszła chwila, w której wszyscy będą „strażakami“.

Nastąpiła przerwa, w której zapisało się około 70 nowych członków.

Pe pauzie przemówił raz jeszcze pan starosta, dr. Matuszewski. Dał obraz historyczny ucisku naszego szczególnie w czasach porozbiorowych. Czasom Flottwela, owego pierwowzoru hakatyizmu dzisiejszego, poświęcił słów kilka, wspomniawszy o ówczesnych rugach z ziemi ojczystej. Przeszedł następnie do walki na tle religijno-narodowym, wspomniawszy o zatargach arcybiskupa Dunina; obrazował dalej walkę kulturalną i czasy Falka i system pozabawiania nas wszelkich najświętszych i najdroższych dóbr naszych narodowych i kościelnych. Zakończył wyznaniem wiary, że naród, który tysiącletni napór przetrzymał, przy Bożej pomocy nie ulegnie i dalsze przetrzyma wieki, znajdując na nowy atak nowe formy obrony.

I ta mowa znalazła gorący odgłos między słuchaczami, a już prawdziwy i głęboki ogaregł wszystkich zapał podczas przemówienia chłoparobotnika p. Kaźmierczaka z Bnina. Trzeba było słyszeć te słowa pełne zapału i gorącej chęci

fałszy i blichtru estetycznego, rozwiniętego w „Alt Heidelberg“, sentymentalizm zwyciężał na całej linii i niżej podpisany miał kilkakrotnie sposobność obserwować ży prawdziwego wzruszenia w oczach nieodrodných synów i cór Giermań, gdy powabna Kaetha żegnała się na zawsze ze swym Karlem Heinzem, który musiał spieszyć na pociąg, by objąć panowanie nad jednym z licznych państw niemieckich.

Psychologiczna niemożliwość całości nie wchodziła najzupełniej w rachubę, i publiczność, dla której sztuka była napisana, z zadowoleniem opuszczała teatr, bo: es war was fürs Genüß! Szczęśliwy autor „Alt Heidelberg“, pan Meyer-Foster, zarobił przez kilka sezonów okragle pół miliona.

Ten sam duch owiewa „Hrabinę Oczko“. Na polskim gruncie ztraca się on jednak najzupełniej, dla zupełnego braku odczucia tego rodzaju sentymentalizmu u natur słowiańskich. U nas robi się z tego albo farsę albo nudną komedię, co wyjątkowo zależy od rodzaju gry aktorów.

Ani aktorzy nasi, ani publiczność nasza nie jest usposobiona do takich słodkawykh akordów sentymentalizmu, które powinny — naturalnie z intencji autorów — dzwignąć na każdym kroku w losach miłosnych Cesi i Leopolda Mittersteiga, niemniej co w ciekawych przejściach hrabiny Trachau z panem Wilhelmem de Neuhoff. A już najzupełniej pozabawieni jesteśmy zmysłu rozkilkwiania się nad posiwiałym generałem Horstem, który w hartownym sercu wojska kryje rzewno ckiwe i ultrasentymentalne wspomnienia zawiedzionej przed laty miłości. Dla tego taki generał Horst jest dla nas prawie niesmaczną figurą. — Koniec końcem zupełnie nie uolewamy nad tym

do pracy narodowej. Wolał on do wszystkich, by jednoczyli się i szanując się wzajemnie zgodnie pracowali dla dobra ojczyzny. Niech można nie gardzi pracą ubogiego chłopca i robotnika, bo i on kocha ojczyznę i dla niej pracę swą i życie poświęcić pragnie.

Po ukonstytuowaniu przemówień zamknął pan marszałek wiec, dziękując za liczne przybycie, pan starosta raz jeszcze podziękował mówcom oraz p. marszałkowi za prowadzenie wieca. W spokoju rozeszli się następnie wszyscy, wynosząc z wieca podniosłe wrażenie.

Wiec poprzedziło zebranie komisarzy, na którym zdawano sprawę z dotychczasowej pracy w Śremskim. Delegat p. Pozzwiński mówił o reformach w składkowaniu i o nowych zmianach w pracy Straży. Następnie w imieniu wydziału organizacyjnego podziękował dotychczasowemu niestety nieobecnemu staroście p. dr. Nawroćkiemu za jego dodatnią pracę dla dobra organizacji.

## Zjazd socjalistów pruskich w Berlinie.

Berlin, 24. listopada.

W sobotę odbyło się ostatnie posiedzenie zjazdu. Na pierwszym miejscu przedstawia adw. Haase propozycję komisji w sprawie ułożenia statutu dla socjalistycznej organizacji krajowej w Prusiech. Komisja przyjęła w zasadzie pierwotny projekt, który wyszedł z rona zarządu partji i grupy berlińskiej, a odrzuciła wniosek dr. Aronsa, żądający ustanowienia niezależnego zarządu krajowego. Wedle projektu komisji ma być wybierana komisja krajowa, która w porozumieniu z głównym zarządem stronnictwa ma załatwiać pruskie sprawy partyjne.

Następny punkt porządku obrad dotyczyło ułożenia robotników państwowych w Prusiech. Referat w tej kwestji wygłasza przewodniczący generalnej komisji związków zawodowych poseł Legien. Mówca omawia szeroko uciążliwe warunki bytu robotników w przedsiębiorstwach państwowych, specjalnie robotników kolejowych, i wyraża nadzieję, że robotnicy państwowi w niedługim czasie przyłączą się do organizacji socjalistycznych, jeżeli tylko przeprowadzona zostanie odpowiednia agitacja.

W sprawie tej wywijała się ożywiona dyskusja na popołudniowym posiedzeniu. Del. Rudolph wskazuje na różnicę pod tym względem między północnymi a południowymi Niemcami. Na północy panuje reakcyjny system, trzymający w żelaznych kleszczach robotników państwowych, podczas gdy rządy południowe kierują się większym liberalizmem. Delegat Hürsing omawia specjalnie stosunki górnośląskie, gdzie szczególnie w kopalniach rządowych pleci się szczerzenie podtrzymywane pasorzytnictwo. W końcu zaleca referent Legien rezolucję krytykującą obecne stosunki w przedsiębiorstwach państwowych i żądającą podwyższenia płacy, skrócenia czasu pracy, oraz prawa koalicji i swobody w działalności politycznej. Zjazd przyjmuje rezolucję jednogłośnie.

Jako ostatni punkt programu staje na porządku obrad sprawa samorządu w gminach. Na temat ten przemawia deputowany miejski z Szarlottenburga Hirsch i przedstawia odpowiednią rezolucję, z wyraźnym postulatem powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do reprezentacji komunalnych dla wszystkich obywateli gminy mających przynajmniej 20 lat bez różnicy płci. Po krótkiej dyskusji rezolucję tę przyjęto.

W końcu jeszcze wnosi znana pani Zietz z Hamburga rezolucję w sprawie Liebnichta protestującą przeciw wytoczonemu Liebnichtowi procesowi dyscyplinarnemu, zmierzającemu do odebrania mu adwokatury. Rezolucja zapowiada uroczyste, że socjaliści nieustraszenie będą dalej prowadzić walkę przeciw ustrojowi kapitalistycznemu i podejmą agitację oświecającą bezwzględnie istotę i cele militarysty.

Rezolucję tę przyjęto jednogłośnie bez dys-

brakiem porozumienia między autorami a aktorami i publicznością, bo sztuka jest typową-tuzinkową robotą, bez literackiej wartości, co już z założenia wynika.

Główną rolę hrabiny Trachau odegrała pani Kozłowska poprawnie, ale — nic ponadto. A właśnie role zdawkowo przez autora narysowane nastrożają prawdziwym talentom aktorskim wdzienne pole do rzeczywiście indywidualnych kreacji. Pani Kozłowska była bardzo elegancką i bardzo uroczą, ale wiele za wiele kokieta, niż tego sobie autorzy życzyliby mogli.

Za to wysunął pan Junosza błąd i poboczną rolę cesarskiego rady Mittersteiga, suchego, nudnego biurokraty i pantofla małżeńskich, na pierwszy plan. Zrobił z zasuszonego pedanta postać niezwykle i prawdziwie komiczną, kojarząc zresztą sztywność biurokraty z rozweselającym i narowami orginała w ruchach i głosie.

Z niewdzięczną rolą generała Horsta zmagając się pan Czerniak, zaś pan Skąpski nie wykrzesał najzupełniej niczego z sympatycznej postaci Leopolda Mittersteiga.

Pan Bogusiński odegrał rolę miłego wisusa Wilhelma de Neuhoff z brawurą właściwą sobie w rolach graniczących z farsą.

Bardzo korzystnie odznaczał się kamerdyner Wentzel w interpretacji pana Rudnickiego, który epizodycznej tej postaci potrafił nadać znamiona typowe, trafnie podkreślając arogancję pewnością siebie podszytą służalczością u tego rodzaju indywiduów.

Pani Gawlikowska rozwinęła dużo naturalnego wdzięku i ujmującej swobody jako podlotek w roli Cesi, poprawnie też odegrała p. Królikowska panią radeżynię Mittersteiga.

Bitru,

kusji, poczym przewodniczący pos. Singer zamyka zjazd. Uczestnicy rozchodzą się, śpiewając hymn socjalistyczny.

## Położenie w Rosji.

Z posiedzenia Dumy.

Petersburg, 23. listopada. (TBW.) Dłuzsze posiedzenie Dumy trwało od 2. po południu do pół do 7. wieczorem i nie budziło żadnego zainteresowania. Radzono jedynie nad składem rozmaitych komisji. Przyjęto w sprawie tej wszystkie odrębne wnioski październikowców. Dyskusję nad adresem wiernopoddańczym do cara odroczone do wtorku.

### Krótkie wiadomości.

— Zaprzeczenia. Pet. Ag. Telegr. donosi, że wiadomość pewnego pisma berlińskiego o zamachu na prezesa ministrów Stolypina jest nieprawdziwą. Zamachu zamierzał podobno dokonać jakiś człowiek przebrany w mundur pułkownika.

— W sprawie buntu we Władystoku z dnia 29. i 30. października r. b. wytoczono śledztwo, które wykazało winę 198 wojskowych o niższym stopniu służbowym. Winowajcy należą do batalionu minierów, do załóg trzech torpedowców, krawężnika Arkold i 15. kompanii eskadry sybirskiej. Nadto wykryto 3 cywilistów, którzy brali udział w spisku. Proces przeciwko wszystkim rozpocznie się przed sądem wojennym w poniedziałek z wykluczeniem publiczności.

— Z Odesy donoszą, że przed tamtejszym sądem wojennym stawać będą w najbliższym czasie dwie osoby, akademik i dziewczyna wiejska, oskarżeni o torturowanie niejakiego Melnikowa, członka czarnej sekcji. Tortury mieli dokonać w styczniu r. b. z udziałem kilku innych osób. Wyznania Melnikowa wywołały swego czasu ogromne oburzenie.

— Napaść na okręt. Z Baku donoszą, że 20 rozbojników napadło na okręt Cezarewicz, należący do kaukaskiego towarzystwa handlowego, który pełnił służbę pocztową do Krasnowodzka. Bandytci zabrali wszystkie przesyłki pocztowe, zatrzymali okręt gwałtem w pobliżu Baku i zniknęli pod wsią Cikh.

W sprawie adresu do tronu.

Petersburg, 25. listopada. W komisji ośmiu, mającej opracować projekt adresu do tronu przyjęto projekt październikowców, wyrażający uczucia wiernopoddańcze. Przeciwno temu głosowali tylko przedstawiciele lewicy.

Zadanie prawicy, aby w adresie w zwrocie o mncarsze dodano słowo „nieograniczony“, odrzucono. Takie samo niepowodzenie spotkało kadetów, którzy chcieli wstawić przymiotnik „konstytucyjny“ zamiast „państwowy“ do słów: „odnowiony ustroj państwowy“.

Oba Koła Polskie, zdając sobie sprawę z realnych warunków i doniosłości chwili, postanowiły, nie wysuwając sprawy autonomji, żądać tylko, aby do adresu do tronu włączono zdanie o konieczności zaspokojenia słusznych potrzeb wszystkich narodowości, zamieszkujących Rosję. Poprawkę tę odrzucono jednak w komisji 11 głosami przeciwko 7.

Ponieważ projektu adresu nie złożono wniosek na posiedzeniu sobotnim, zostanie on postawiony pod obrady we wtorek. Prawopodobnie przemawiać będą Dmowski i Milukow (kadet): obaj wniosąc poprawki do redakcji adresu.

W sferach politycznych krąży uprzedzające pogłoski, że po przyjęciu przez Dumę adresu do tronu otrzyma przywódca październikowców, Guczkow, tekę ministerjalną.

Ze stronnictwa rosyjskich.

Petersburg, 25. listopada. W Domie utworzyła się frakcja „umiarkowanych członków prawicy“. Przywódcą partji jest hr. Włodzimierz Bobrinskij.

Dziwiący punkt programu partji brzmi: „Uznając bezcelowy ucisk żywiołów obcoziemnych na kresach państwa za rzecz bezwarunkowo szkodliwą, frakcja uważa za niezbędne nadanie im samorządu, lecz wyłącznie gospodarczego, z zabezpieczeniem rosyjskich interesów państwowych“.

Punkt 10 programu mówi o zniesieniu niepotrzebnych i bezcelowych ograniczeń żydów, bez zrównania ich wszakże w prawach z ludnością rosyjską.

Anatol Krzyżanowski.

## U progu nowego życia.

48)

♦♦♦♦

(Ciąg dalszy).

Przeziwając w tył postać całą, raz jeszcze spojrzała w taflę zwierciadła. Tak była urocza, niepospolicie nawet piękna... To dobrze ze względu na niego.

Czyżby go kochała? — Och nie! Nie jeszcze! — zaprzeczyła gorąco. — Piła tylko całą pierśią czar wiosny życia i wiosny przyrody. To jej prawo; prawo każdego. W imię przywileju tego pójdzie też zaraz na wystawę, bo jej ona nową sprawi przyjemność. I zaczęła szybko zmieniać suknie.

Miłość? Nie, nie!... To obowiązki, to życie, z jego koroną i najwzrostem rozkwitem; ona zaś chciała jeszcze śnić i marzyć, chciała zachować swobodę i lotność szybiącego w przestworzach, nie znającego więzów ptaka. Zresztą zobaczy... Cudny urok czerwcowego poranka, tak wywabiał wszystkich do parków lub za miasto, iż w przybytku sztuki pusto było nieledwie.

— Lena miała rację, nie spotkamy tu dzisiaj nikogo — przyznała łaskawie pani Sielnawska, znalazłszy się u pałacowego podjazdu.

Również rozłam wśród październikowców, zarysowujący się oddawna, staje się coraz bliższym.

Były poseł Stachowicz prowadzi bowiem układy z odłamem tych październikowców, którzy wstępują w ścisły blok z kadetami w sprawie obrony konstytucji. Wobec tego, jedna frakcja październikowców, w liczbie 90 posłów, działać będzie wspólnie z prawicą, a druga, w liczbie 60 posłów, będzie popierała opozycję.

Dalej postanowił bezpartyjni włościacnie utworzyć w Dumie osobną grupę, która będzie wnosila do Dumy różne projekty praw. Grupa wysuwa na pierwszy plan sprawę nauczania powszechnego i zniesienia wszelkich różnic prasywych.

## Wiadomości polityczne.

Z Parlamentu niemieckiego.

Berlin, 23. listopada. Konwent seniorów postanowił we czwartek rozpocząć rozprawę nad etatem. W poniedziałek i dni następane toczyć się będzie dyskusja nad interpelacjami w sprawie drożyzny węgla i artykułów spożywczych, a później w sprawie podwyższenia dyskontu banku Rzeszy. Z kolei przedłożone zostaną Parlamentowi projekty dotyczące pretensji budowlanych i zabezpieczenia robotników. Dopiero po rozprawach nad etatem przyjdą na porządek dzienny ustawa o stowarzyszeniach i ustawa giełdowa. Dnia 21. grudnia rozpoczyna się w Parlamencie wakacje gwiazdkowe. W sobotę rozdzielono pomiędzy posłów projekt, dotyczący ułatwienia protestów wekslowych.

Na sobotnim posiedzeniu zasiadli przy stole Rady związkowej sekretarze stanu Schoen i Nieberding. Marszałek hr. Stolberg oświadcza, że posłowie Albrecht i towarzysze oraz posłowie Arendt, Hahn i towarzysze wnieśli interpelacje w sprawie drożyzny węgla i artykułów spożywczych, poczym Izba przystąpiła do porządku obrad. Przedmiotem dyskusji był traktat pomiędzy Holandją a Rzeszą o zabezpieczenie robotników od wypadku.

Liberał Junck oświadczył się za traktatem, radził jednak, aby przy podobnych umowach międzynarodowych uwzględniano więcej język niemiecki. Socjalista Stadthagen żalił się, że robotnicy niemieccy w porównaniu z holenderskimi są w traktacie nadzwyczaj upośledzeni.

Ostatecznie po krótkiej dyskusji, która jednak nie była pozbawiona drażliwych momentów, przekazano traktat ten komisji złożonej z 24 członków.

Następnie przechodzi Izba do wlecej interesującego tematu, do omówienia projektu ustawy dotyczącej obrazy majestatu. Jak wiadomo, ustawę mającą zreformować zabagnioną tę dziedzinę prawodawstwa w duchu postępowym i przede wszystkim kres położyć wybujałemu własnemu na tym polu denuncjatorstwu, zapowiedział sam cesarz po ostatnich wyborach do Parlamentu.

Ale projekt przedstawiony na sobotnim posiedzeniu przez sekretarza stanu Nieberdinga nie zadowolił wszystkich, a nawet wywołał ostrą opozycję. Szczególnie bezwzględnie wystąpił przeciw przedłożeniu rządowemu pos. Heine (soc.), który wprost scharakteryzował je jako ustawę wyjątkową przeciw socjalistom. Także wolnomyślny pos. Traeger nie szczędził ostrej krytyki i wykazywał słabe strony projektu. Sekretarz stanu Nieberding bronił się energicznie, ale bez powodzenia. Projekt odesłano do komisji złożonej z 21 członków.

W poniedziałek staną na porządku obrad interpelacja socjalistyczna w sprawie drożyzny i artykułów spożywczych i interpelacje socjalistów i agrarzy w sprawie drożyzny węgla.

Piękna panna, której poprzednia rozmowa z własnym sumieniem została żywszą karnacją na licach, a rozmarzenie w oczach, wysunęła się naprzód, ujmując w swe ręce nie przewodnią wycieczki.

— Papeczka nie lubi rzeźby? — Prawda? — Owszem!... Owszem!... Lubie. Posągi ludzi zasłużonych; np. sławnych prawodawców, wodzów, ministrów... Ale te modne terazniejsze zieloności, przyśnić się mogą.

— Wstręt budzą — poparła pani Sielnawska, na dowód oburzenia silnie szeleszcząc jedwabiami. Jakies »Wichry«, jakies »Zmory«, jacyś nady »Kosiarze«, to nie jest sztuka dystygnowana, nie kwiat cywilizacji i upiększenie życia, lecz —

— Lecz apoteoza plebsu dla hołoty stworzona — zdecydował głosem wyroczni rzeczowisty radca stanu.

— Właśnie też dlatego, opuścimy parterową salę, a chodźmy od razu na górę — zaproponowała z niewinną minką Lena.

Coś ją wprost gnalo tam, ku wizerunkowi Stanisława. Szła też po schodach, jakby niesiona na skrzydłach, lekka, powiewna, w swej sukni z takim rozpromienieniem w klasycznych rysach, iż jasność nieledwie zdawała się bić od nich dokoła.

Na progu dużej kwadratowej sali, do której instynktem wiedzioną, skierowała się od razu, nagły rumieniec oblał nie tylko lica, lecz

## Echa procesu Hardena przeciw Moltkiemu.

Berlin, 25. listopada. W tutejszych kołach wojskowych krąży pogłoska mająca wszelkie cechy prawdopodobieństwa, że dowódca korpusu gwardji komenderujący generał Kessel podał się do dymisji. Dymisja ta stoi w ścisłym związku z procesem Hardena przeciw Moltkiemu, w którym generał Kessel musiał zeznać, że o głosnych ekscesach pociowych w podwładnym sobie korpusie oficerskim nie wiedział.

Równocześnie donoszą, że przeciw najwięcej obciążonym oficerom, generałowi hr. Hohenau i pułkownikowi hr. Lynar, wytoczony zostanie proces dyscyplinarny przed sądem honorowym. Obydwaj obwinieni otrzymali już dawniej dymisję, ale z pensją i z prawem noszenia mundurów. Te przywileje mają im być teraz odebrane. Przewodniczącym sądu honorowego ma być generał porucznik Löwenfeld, komendant 1. dywizji gwardji, którego także wymieniają jako następcę Kessla.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt, 23. listopada. (TBW.) W parlamencie węgierskim przedłożył w sobotę poseł Lengyel wniosek o natychmiastowe podjęcie kroków w celu urządzenia samodzielnego węgierskiego banku państwowego. Prezes ministrów Wekerle zaproponował, aby wniosek ten poddano pod dyskusję razem z różnorodnymi wnioskami stronnictwa niezawisłości. Minister zapewniał, że ugodą z Austrią zapewnią Węgrom najzależniejszą swobodę. Po upływie przywileju bankowego w r. 1910. mogą Węgrzy postąpić według własnego upodobania. Rząd w odpowiednim czasie rozpocznie w sprawie tej układy z bankiem austro-węgierskim i Austrią. Gdyby parlament zgodził się na rezultat tych układów, prezes ministrów do nich się zastępuje. Minister handlu Kossuth oświadcza, że uczynił wszystko, aby po upływie przywileju bankowego zapewnić Węgrom zupełną swobodę wobec Austrii. Dla tego kwestję banku wykluczono z obecnej ugody.

Wywody ministrów przyjęto żywymi oklaskami, a wniosek posła Lengyela odrzucono.

Wypadek ministra.

London, 25. listopada. (TBW.) Minister handlu Lloyd George powracał w niedzielę samochodem z Manchesteru do Londynu. W pobliżu Lichfieldu automobil podkoczył na nierównej drodze. Minister wypadł i uderzył głową o szklaną ścianę domu przydrożnego, przyczem szkło przebiegło mu powiekę u lewego oka tak, że musiano ją zszywać. Po opatrzeniu rany minister powrócił do Londynu.

Maroko.

Paryż, 24. listopada. (TBW.) Silny oddział marokańczyków zaczął w wawozach nad rzeką Kiss rekonesans francuski wysłany z Portsay. Walka trwała od 8. rana do południa. Po stronie francuskiej było sześciu rannych. Marokańczycy cofnęli się w końcu. Wojsko francuskie zajęło obóz arabski i zabrało wielką ilość bydła.

Z Casablanki donoszą, że generał Drude oglądał w śróde fortyfikacje wzniecone naokoło miasta, z których kilka jeszcze jest w robocie. Forty te opasza miasto silnym pierścieniem i udaremnią zaczepki krajowców. Hiszpanie zaczęli już budowę baraków zimowych. Kawalerja hiszpańska powróciła już do kraju. W Casablance pozostał jeszcze tylko pułk piechoty i kilkunastu pionierów.

Dwie kompanje strzelców, dwie kompanje żuawów, kompanja legji zagranicznej, szwadron spahisów, pół baterji artylerji polnej i pół baterji artylerji górskiej wymaszerowały w piątek o północy pod komendą pułkownika Felineau w dzielnicę szczepu Beni Snassen. Szczep ten przyrzekł zapłacić 5000 franków kontrybucji wojennej za napaść dokonaną na obóz francuski w październiku, lecz dotychczas słowa nie dotrzymał. W sobotę o godzinie 7. rana słychać było huk armat ze wzgórz Derbuch. Wynik wyprawy dotychczas niewiadomy.

Z Rabatu nadchodzi wiadomość, że przyszło do starcia między wojskami sułtańskimi pod Buchtą ben. Bagadim a armją samowładca Muleja Hafida. Po stronie ostatniego padło dwóch ludzi, mimo to pozostał zwyciężkim i posunął się dalej.

Do Tangeru nadesłano z Mazaganu telegram, według którego wojska sułtańskie weszły do miasta bez najmniejszego oporu. Witala je owacyj-

czoło jej i szyję. Zatrzymała się i zawała chwilę. Wzrok jej jak przykuta, zawisł równocześnie na charakterystycznej grupie:

Na pluszowej kanapie, wprost której stały w rogu sali wielkie stalugi, ze świeżo snąc wystawionym obrazem, siedziała ze skromną prostotą ubrana siwowłosa kobieta. Obok pociągła oczy, rozmawiając z cicha, młodzieńca para. Główną kobietę, o matowbladym, delikatnie rzeźbionym profilu, otaczało bogactwo złoto-kasztanowatych włosów; w odwróconym ku portretowi mężczyźnie Lena, od jednego rzutu oka poznała Stanisława.

Zawała się; tego spotkania bowiem nie przewidywała narazie. Rodzice jej wszakże nie zauważywszy niemie gry rysów, a zajęci, jak zawsze, każde samym sobą, postąpili już naprzód, pozostawiając ją na progu.

Równocześnie, jakby pod magnetycznym działaniem spojrzenia, Lipowiecki odwrócił się nagle.

Na tle klasycznych marmurów przedionka, stała ona, Wiosna jego, cała srebrzysta ze wzrokiem ku niemu biegnącym.

Bez namysłu postąpił żywo ku niej, z radością i podziwem w oczach, a składając ukłon głęboki, mówił tonem w półzartobliwym, źle maskującym wzruszeniu:

— Znalazłem w tej chwili nowe dla pani imię.

nie tylko ludność, ale także urzędnicy zamianowani przez Muleja Hafida.

### Krótkie wiadomości.

— Szpiegostwo we Francji. Byłego oficera rezerwy Bertona przeciwstawiono w sobotę po południu adwokatowi Chappuis, który obwiniał go o zdradę stanu, Berton z oburzeniem zapewnia, że jest niewinnym.

— Zbrojenia Hiszpanji. W hiszpańskiej Izbie deputowanych toczyły się w sobotę rozprawy nad powiększeniem armji i marynarki. Prezes ministrów Maura przedłożył budżet, przewidujący budowę armji czynnej w sile 80,000 ludzi, a na marynarkę zażądał 25 milionów pesetów rocznie więcej. Projekty te wywołały opór ze strony posłów katalońskich, którzy wydatki na silę zbrojną uważali za zbyt wysokie dla całkiem zubożałego kraju.

— Burdy w uniwersytecie. W Barcelonie powtórzyły się w sobotę burdy w uniwersytecie. Akademicy zniszczyli wszystkie sprzęty w audytorjach. Z rozkazu władzy uniwersytet, który dopiero w piątek otwarto, został w sobotę znowu zamknięty na czas nieograniczony.

— Wrzenie w Portugalji. Urzędowo zaprzeczają wiadomości, jakoby pomiędzy królem portugalskim a synem jego istniał zatarg z powodu obecnych despotycznych rządów w państwie. Również pogłoski o zamierzonych zamachach rewolucyjnych w wojsku i marynarce są zmyślone.

Mimo powyższych zaprzeczeń urzędowych wszystkie dzienniki madryckie twierdzą, że położenie w Portugalji jest bardzo poważne. Powołano do broni wszystkich rezerwistów.

— Wywóz złota z Europy. Banki chikagoskie zamówiły w niedzielę w bankach londyńskich za 4 miliony dolarów złota.

— Rewolucja w Chinach. Biuro Reutersa donosi z Szangaju, że w prowincji Cze Kiang wybuchła rewolucja zwracająca się przeciwko dynastji panującej. Ruch poprzedzała rozgłoszona szeroko agitacja. Cudzoziemców dotychczas nie zaczepiano. Rząd przypisuje wrzeniu wielkie znaczenie. Wysłano natychmiast wojska do zagrożonej prowincji.

## Nasze sprawy.

### Wybory do rady miejskiej.

Szamotuły, 24. listopada.

Wybory do rady miejskiej zeszłej soboty skończyły się kłeską naszą. Opieszałość i zła wola niektórych wyborców spowodowały ściślejsze wybory między p. E. Cynką, naszym kandydatem, a p. Lachmannem, kandydatem żydowsko-niemieckim. Takiej walki jeszcze Szamotuły nie widziały. Mieliśmy równość głosów po 264. Nasi nie wszyscy dopisali, p. E. Cynka otrzymał 232 głosy, p. Lachmann 248. Władze ogromnie wspierały agitację żydów i niemców.

— Z Katowic donosi Dz. Śl.: Na ostatnie posiedzenie Tow. Przemysłowego, które odbyło się w ubiegły wtorek, zaproszono z odczytem p. Krajnę, członka zarządu Związku Towarzystw w Poznaniu, który rozwił się w swoim odczyście o ważności zakładania towarzystw przemysłowych i ich celach. Następnie poruszył mówca kwestję przystąpienia śląskich Towarzystw przemysłowych do Związku w Poznaniu. Dotychczas przystąpiło już 119 Towarzystw do tego Związku, i to nie tylko z Księstwa Poznańskiego, ale także z obczyzny, jak z Westfalji, Nadrenji i Berlina. Po mowie p. Krajny stawił pewien członek katowickiego Towarzystwa wniosek, aby Towarzystwo także przystąpiło do Związku w Poznaniu. Aczkolwiek zebrani członkowie myśl tę popierali, nie zapadła jednak żadna stanowcza uchwała, ponieważ na posiedzenie przybyła zbyt mała liczba członków. Kwestja ta rozstrzygnięta zostanie na przyszłym posiedzeniu, które odbędzie się podobno już niezadługo.

### Wybory do Izby handlowej

z powiatów kościańskiego, śmigielskiego i śremskiego odbędzie się w Kościanie na sali ratuszowej w środę 27. b. m. o godz. 12. w południe. Poprzednie porozumienie się o godz. 11. w hotelu Victoria w Kościanie. Uprawnionych do głosowania prosi o liczne stawienie się

Komitet.

(Ciąg dalszy w Dodatku)

— Nowe? Więc już miałam jedno?

— Tak. Dotąd w myślach nazywałam panią: Wiosną.

Uśmiechnęła się rozkosznie, ujęta zarówno delikatnym pochlebstwem tego określenia, jak nietajoną struną uczucia, dzwiczącą w jego głosie.

— Jak to, tak: Wiosną tout-court — żartowała.

— Nie. Na dnie ludzkiej duszy tkwi zawsze instynkt zaborczy. Nazywałam więc panią w myśli i marzeniach: Moją Wiosną.

Długie jej rzęsy opadły przed spojrzeniem mężczyzny pełnym głębokiego uczucia.

— Dziś jednak — ciągnął — gdy ujrzałam panią w tej sukni popielatej na pozór, a jednak błyszczącej w świetle takim miękkim, srebrzystym tonem doznałam wrażenia, że od oczów pani, od całej jej postaci, jakaś jasność promienna bije i olśniony powiedziałem w duchu:

— Moja jasna pani idzie.

Odpowiedziała mu tylko spojrzeniem, po którym on z kolei, jakby dla zatrzymania blasku w źrenicach i zachowania go na dnie duszy, na chwilę opuścił powieki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# W. Niedbalski

Poznań

ul Rycerska 2, przy pl. Wilhelm. Tel. 2220

poleca na obecną porę swój

## Obrzymi wybór wszelkich sezonowych delikatesów,

dostawa na wszelkie uroczystości każdego rodzaju zwierzyny, drobiu, pulard franc. świeżych ryb, homarów, ostryg, kawioru i t. d.

laryzyny i kompoty, ogromny wybór po niskich cenach.

Bogato zaopatrz handel win połąc.

## z winiarnią.

Oryginalne piwa i wielki wybór rozmaitych przekąsek, zarazem podaje do łaskawej wiadomości, iż pierwszy transport

każdego rodzaju pierników już nadszedł.

# Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

## Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych

książek kontowych i tytek

Wielki wybór

## tapet, linoleum i rozet

Drukarnia, Litografja

## Nowe, tegoroczne grzyby suszone

litewskie I a marek 4,00 za funt.

II a " 3,50 "

III a " 3,00 "

śląskie krajane " 2,80 "

Większe ilości stosunkowo taniej.

poleca

J. N. Leitgeber, Poznań.

Skład tow. kolonialnych.



# DRYGAS

## Fortepiany i harmonia

- tania a rzetelnie poleca -

### A. DRYGAS

POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

# W. Sulicki

Poznań, plac Wilhelmowski 10.

Telefon 1725.

## skład futer, kapeluszy, i fabryka czapek.

Poleca w wielkim wyborze

futra męsk. i damsk., kołnierze, garnitury dla dzieci, czapki futrz., muski do polow., kose, dywaniki

i wszelkie wyroby w zakres kuźnictwa wchodzące.

Zamówienia na futra męsk. i damsk., kabaty, także rewerendy futrzane dla przewielbnego Duchowieństwa wykonuje pod osobistym kierownictwem w najnowszych fasonach i gwarancją dobrego leżenia, również

## reperacje

uskuteczniłam szybko i tanio.

Także polecam

kapelusze, cylindry, szapoklaki

i

kapelusze dla chłopców

z pierwszorzędných fabryk.

Telefon 640. Telefon 640.

## Fabryka wyrobów złotniczych o sile elektrycznej.

Zakład rytowniczy.

# St. Mańczak

Fachowy, od lat 24 prakt. złotnik i jubiler, etabl. r. 1891

Poznań, teraz ul. Berlińska nr. 7.

Poleca po cenach rzeczywiście niskich Srebrne sztuce, zastawy, tace.

Brylantowe pierścionki.

## Broszki, kolczyki.

Złote łańcuchy, bransoletki oraz wszelkie inne towary w zakres złotnictwa wchodzące.

Wybór niezrównanie wielki!

Największy zakład złotniczy

w Poznaniu i Księstwie.

Oryginalne francuskie



## Wino św. Rafała

cudownie oddziałujące

chorem na żołądek i blednicę i nerwy.

Od 30 lat polecane przez profesorów i lekarzy wszystkich krajów. Cena butelki 3,50 mk. Stowarzyszenie sprzedających wino św. Rafała. Compagnie du Vin St-Raphael Valence. (Drome-France). W Poznaniu do nabycia w Czerwonej aptece J. Czarnikau'a, Rynek 37. W Berlinie w aptece zgorzelickiej H. Smyczyńskiego, ul. Zgorzelicka 48 (Görlitzerstr. 48).

## Polecam się do dostawy chudego bydła do tuczu rozpłodowego

z Bawarii, Oldenburgji, Badenji, Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej prowincji

pod korzystnymi warunkami.

Kupuje także

każdą ilość tłustego bydła jagniąt i świń.

# J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

## \* Pensjonat \*

dla przybywających do Poznania

znajduje się

przy ul. Podgórnjej 14. I. ptr.

w narożniku ul. Szkolnej.

Pokoje urządzone podług nowoczesnych wymagań po cenach przystępnych

poleca

Izabela Wadzyńska.

Przystanek kolei elektrycznej znajduje się tuż obok pensjonatu przy placu Piotra.

## Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

Przyjmij na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 rak. począwszy placąc od 3 do 4 i pół proc. w celu umowy.

**Schmidta**  
maszyny do prania dębowe, Maglownie angielskie pokojowe. Wydzymaczki. Ramy do suszenia firan.

**Szafy**  
żelazne do pieniędzy od M. 150,-- do wmurowania od M. 27,--

**2-skrzydłowe dla Spółek** zawsze na składzie.

**Lóżka**  
żelazne, mosiężne, angielskie i wyszczielane dla dorosłych i dzieci.

Bidetki. Klozety. Umywalki.



**Zapalacz**  
platynowy do cygar, gazu, lamp itd. wedle ryc. M. i za szt.

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo-gospod.

Poznań-Bazar **Firma T. Otmianowski**

właściciele B. Zielińkiewicz S. Mińkiewicz.



**Hansena**

piece szare, antracytowe z ogniem „best” jącym, z patentowaną regulacją i rozstępem, składającym się z kilku części, który umożliwia założenie każdej części osobno bez rozbiierania pieca, coby pociąg, za sobą znaczne koszty. D. R. P. 42150 D. R. P. 72524

**Antracyt**  
angielski częściowo i wagonami.

**Iryjskie**  
piece wedle ryciny do każd. paliwa.

Nr. 21 23 25 27

po M. 18,50 24,50 34,00 51,00

ogrzewa 50 100 150 300 cbm

Przedstawki piecowe, pudła do węgla, szufelki, haczyki i cęgi do ognia. Płaszczki przed piece poleca

## Po inwenturze wielka wyprzedaż mebli

po bajecznie niskich cenach.

Sypialnie,

Salony,

Fumoiry

Pokoje jadalne.

Przy gotówce znaczny rabat.

## Zakład tapicersko-dekoracyjny

którego prace znane są z taniego, sumiennego i gustownego wykonywania nowych, a przerabiania starych mebli.

# Dankowski i Sp.

ulica Wilhelmowska 20.

## Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje

### depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za rocznem wypowiedzeniem	5%
Za półrocznem "	4 1/2%
Za kwartalnym "	4 1/4%
Za każdorazowe żądanie	4%

Adres:

## Związek Ziemiań

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

Zdolnego i rutynowanego starszego pomocnika zegarmistrzowsk. poszukuje W. Schultz, Poznań-Bazar. ul. Nowa 7/8.

## Zytnią

# słomę

prasowaną i luźną

kupuje, placąc najwyższą cenę. Na życzenie postawiam moją prasę.

**Adam Jachimowicz**

skład nasion

Poznań — Posen

Telefon nr 202.

## Poszukuję 40000 marek

na pewną pierwszorzędną hipotekę po umiarkowanym procentie i na dłuższy czas. Zgłoszenia przyjmuję Eksped. Kur. od lit. S.

Potrzebny zaraz stróż domowy

ul. Półwiejska 11/12.

**A. Paluszkiewicz.**

Młodszą lecz błęgią buchalterkę

poszukuję zaraz przy wolnym stole z podaniem pensji i dołączeniem fotografii.

**S. Komorowski**  
Stara Kiszewa (Alt Kischau Westpr.)

Poszukuję od 1. stycznia (8. buchaltera

i korespondenta

do mej fabryki likworów handlu win i cygar. Zgłoszenia z podaniem pensji i odpisów świadectw uprasza

**A. Szmytkowski,** destylacja. Pniewy — Pinne kr. Posen.

# Zecer

równocześnie drukarz (Szwajczerdegen) znajduje korzystne miejsce u **T. Kręglewskiego** we Wągrowcu.

**— Ciekawy proces karny na tle politycznym** odbył się 22. b. m. przed Izłą karną w Inowrocławiu przeciwko p. Burzyńskiemu.

Na wiecu wybrczym w Inowrocławiu, dnia 18. sierpnia r. b. pan Burzyński, wódz Wielkiej Kolady, przedstawiając zebrany połozenie nasze obecne pod rządem pruskim, oświadczył w toku przemówienia, że dawniej urzędnikom państwowym na pierś przypinano ordery za nadzwyczajne wypełnianie swej służby, a dzisiaj im placą „Ostmarkenzulgi“, których nie umieszczają na piersi, ale które dają w rękę i dlatego możnaby te „Ostmarkenzulgi“ nazwać po polsku: „Japówkami“.

Pan naczelny prezes poznański stawil wskutek wyrażenia „Japówka“ do prokuratury wniosek o ukaranie p. Burzyńskiego za obrazę urzędników, pobierających „Ostmarkenzulgi“, tłumacząc słowo „Japówka“ po niemiecku na „Bestechungsgelder“, czyli, że mają to być „pieniądze dane w celu przekupstwa“.

Po wywodach obrońcy p. mecenas dr. Swinarskiego z Inowrocławia, że wyrażenie „Japówka“ oznacza w powyższym związku myśli to samo, co niemieckie słowo „Handgeld“, postanowił sąd — jak pisze Dz. Kuj. — sprawę odrzucić.

Na nowy termin zawezwani będą jako świadkowie pp. Wietuch, Lütke (urzędnicy policyjni dozorujący wiec) i p. dyr. Grosman, przewodniczący wieca, czy słowo „Japówka“ było wypowiedziane w powyższym przez oskarżonego twierdzoneym związku, ponadto zawezwał sąd profesora uniwersytetu berlińskiego, p. profesora dr. Büknera jako rzeczoznawcę, czy słowo „Japówka“ równa się niemieckiemu wyrażeniu „Handgeld“ i czy przysmak przekupstwa ma wyrażenie „Japówka“ tylko wtenczas, skoro urzędnik państwowy bierze pieniądze w tym celu, by w służbie swej postępować wbrew woli swych przełożonych i wbrew swemu obowiązkom.

**— Ostrow.** Wybory do szacunkowej komisji proceduralnej odbyły się w piątek w Ostrowie. W trzeciej i czwartej klasie zwyciężyli Polacy.

## Ratujcie Kaszuby!

Pod powyższym nagłówkiem odbieramy odezwę, którą baczną polecamy Czytelników swych uwadze:

Tak liczne a tak serdecznym ciepłem bratniej miłości przejęte artykuły, które się w sprawie Kaszub okazywały w pismach naszych wszystkich trzech zaborów, ośmielają mnie do następującej pokornej prośby:

Przed niemal kilkunastu laty założono w Łęborgu, mieście na krańcu Kaszub, obecnie w powiecie pomeraniańskiej położonym, towarzystwo ludowe. Przystąpiła do niego zaraz pokaźna liczba (130) członków, niemal sami robotnicy, prócz kilku rzemieślników. Niestety namówiono ich, iżby sobie sprawili ogromnie drogą chorągiew (za przeszło tysiąc sto marek), obiecywano im, że cała Polska, szczególnie kuracja Sopoty, wkrótce całość zapłaci. Lecz doradca ów nadal się o to towarzystwo nie troszczył, ofiary więc nie wpływały. Z własnych zatem składek oplatano powoli chorągiew; a gdy się ten ciągły dług sprzykrzył członkom i skutkiem tego zaczęli z towarzystwa występować, odpłacił sam przewodniczący — rzemieślnik — miesięcznymi ratami ów dług. Obecnie przewodniczący dla stosunków rodzinnych odpłat miesięcznych posyłać nie może, a pozostało jeszcze niemal 400 mk. długu.

Do Was więc, Szanowni i Kochani Rodacy, zwracam się z prośbą usilną o pomoc; do Was wołają biedni kaszubi: „Pomoc dajcie nam rodacy, bo okrutny los nas nekła!“

Nie odmówcie biednym kaszubom pomocy! Złóżcie każdy — czy ubogi, czy bogaty — na ołtarzu wspólnej Ojczyzny choćby małą ofiarę!

## Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Posiedzenie zwyczajne Wydziału Przyrodników i Techników T. P. N. dnia 12. listopada zagał dr. Fr. Chłapowski przedstawieniem nowych darów do zbiorów przyrodniczych a mianowicie 1) zbioru 200 roślin krajowych w zielniku włożonym mu bez żadnego listu przez p. dr. Erzepkiego a następnym niedawno do Tow. P. N. od prof. Raciborskiego ze Lwowa. Przy tej sposobności wylicza dr. Ch. złożone dotychczas w Muzeum większe zielniki: Bendy, prof. Kotlińskiego i Felicjana Synniewskiego, z których ostatni tak był zanieczyszczony, że musiał być usunięty; tylko zbiór roślin skrytoleciowych (kryptogamów) a mianowicie paproci Felicjana Synniewskiego został uratowany. — Co się tyczy trzech poprzednich zbiorników, choć mianowicie pierwszy jest bardzo obszerny i doskonale zachowany, nie nadają się one do przedstawienia flory krajowej, są raczej w celach dydaktycznych sprzedane. Prócz tego złożone są mniejsze zbiorki Wawrowskiego, W. Twardowskiej, Marysińskiego, Marcinowskiego itd. ograniczone do pewnej rodziny roślinnej lub z pewnej okolicy. Może z tego właśnie powodu prof. Raciborski nadesłał materiał do flory krajowej. Niestety w społeczeństwie wielko-polskim tak mało jest zainteresowania dla flory krajowej, że nikt obecnie u nas nie zajmuje się uporządkowaniem tego, co już Muzeum Tow. P. N. posiada.

Następnie 2) pokazywał dr. Ch. mąkę zanieczyszczoną przez przedzę gąsienic mola mącznego *Ephesia Kühnelli*, pochodzącego z Węgier. Owad ten nie znany był w Niemczech wogóle do r. 1883., choć już wtedy znano woteczki (Te-

Zgóry oświadczać, że co będzie nadto, przeznaczą na rozróżnienie elementarnej po domach kaszubskich i na inne podobne cele.

Ofiary wszelkie przesyłajcie, proszę uprzejmie, do pisma, w którym powyższą prośbę przeczytacie; a odebrawszy od wszystkich pism ofiary mi przesłane, podam znów publicznie ogólne pokwitowanie.

Do mnie osobiście niechaj tylko ci ofiarydawcy przysyłają swe datki, którzy żadną miarą nie życzą sobie publicznej wzmianki.

Garc. w listopadzie 1907.  
(Gr. Gartz b. Pelplin Westpr.)

Ks. prob. Kupeczyński,  
Patron Związku towarzystw ludowych.

## Z Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

Walne zebranie zagał dnia wczorajszego prezes p. prof. dr. Drygas, wyraziwszy radość z powodu licznej przybycia członków. Po odcytniu protokołu przez sekretarza wspomniany p. dr. Drygas na wstępie, że pobieżną wzmianką, dotyczącą wykładu jego o czystości języka w sprawozdaniu z zeszłego posiedzenia, zaczął p. dr. Ułasyn z Lipka w sposób, który zwalnia szanownego prelegenta od dnia stosownej na to odpowiedzi. Z niefortalnych, przestarzałych i lokalnych wyrazów, przytoczonych w owym krótkim streszczeniu, uczył się p. U. słowa „trzymie“ i starał się udowodnić, że ono nie jest formą rzeczownika, jak „stojał“ i „bojał się“, dalej, że niejasnym mu jest określenie różnicy pomiędzy „obyć się“ i „obejść się“ itp. Językoznawca, nieuprzedzony i nie szukający pola jakiegobądź popisu, wycofuje i wysnuje z krótkiego sprawozdania, do jakiej kategorii nieprawidłowych wyrazów pomienione słowa należą, a jeżeli określenie takiej różnicy, jak pomiędzy słowami „obyć się“ i „obejść się“ panu U. niejasne, to już nie winą prelegenta, ani sprawozdawcy.

W dalszym ciągu poruszył przewodniczący sprawę 60-letniego jubileuszu Towarzystwa, przypadającego na rok przyszły i zakomunikował, że dyrekcja postanowiła obchód jubileuszowy połączyć z zamierzoną wystawą przemysłową, odbyć się mającą w czerwcu roku przyszłego, nie może jednak oż żadnych prac przedwstępnych poczynić, ponieważ komitet tymczasowy zarządzający wystawę, dotychczas żadnej decyzji nie powziął, a przynajmniej dyrekcji i Towarzystwa nie powiadomił.

Obecny na zebraniu prezes Związku Okręgowego Tow. Przemysłowych, a zarazem przewodniczący komitetu wystawowego p. Chociszewski odpowiada, że umyślnie w tej sprawie na posiedzenie przybył i komunikuje, że komitet owszem nad sprawą tą się zastanawiał, a Towarzystwa przemysłowe, które udział w wystawie weźmą, bez wyjątku się na to godzą w myśl propozycji Starego Przemysłu, by wystawa połączona była z jubileuszem i by Stary Przemysł obchodem swym wystawę otworzył, a Towarzystwo Młodych Przemysłowców zabawą swoją takową zamknęło. Wystawa ma trwać od dnia 28. czerwca do dnia 5. lipca roku przyszłego i odbyć się na Wzgórzu św. Łazarza. W dalszym ciągu wzywa, by Towarzystwo celem ukonstytuowania się ściślejszego komitetu wystawowego wybrało z łona swego 3 delegatów.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierają głos jeszcze pp. Szymański, Hyżewicz, Chociszewski i Gniataczyński, zgodzono się jednogłośnie na połączenie obchodu jubileuszowego z wystawą przemysłową w myśl propozycji dyrekcji, a jako delegatów wybrano pp. prof. dr. Drygasa, Zeylanda i Szymańskiego.

Na wniosek p. prezesa uczciło zebranie pamięć zmarłego członka, s. p. Zygmunta Grochowskiego powstaniem z miejsca.

nebro moliter) zanieczyszczające mąkę oraz mola zbożowego (*Tinea granella*), którego larwy wygrzają do sześcioletniej żyty lub przynicy, a wyjadłszy jedną, przechodzą w drugie, oprzędzając je razem. — Oprócz tego inne jeszcze szkodniki z rodziny molów pustoszą zbiory mąki, ale *Ephesia Kühnelli* w tej szczególności przewyższa wszystkie inne szkodniki a rozmnaża się głównie w młynach parowych, których temperatura wyższa sprzyja ich rozwojowi. Dotąd nie zameldowano policji o żadnym takim zagnieżdżeniu tego szkodnika w młynach parowych Księstwa Poznańskiego, ani też żaden zbiór krajowych mikrolepidopterów okazu tego nie posiadał, ani ten, który ma Muzeum T. P. N., ani kolekcja największego znawcy lepidopterologii krajowej, zmarłego przed kilku tygodniami p. B. Schultza, od którego pochodzi to, co Muzeum nasze z tych owadów posiada. Ale w workach z mąką zanieczyszczoną sprowadzaną z dalszych stron, zachodzą larwy tego szkodnika, który niezawodnie i u nas się rozmnoży, jeżeli się wcześniej temu zapobiegać nie będzie, tym więcej że u nas niema, jak w Austrii, rządowych centrali do kontroli środków spożywczych, jaka n. p. istnieje w Krakowie z wielkim pożytkiem dla Galicji.

Podawasy kilka szczegółów z fizjologii i morfologii „mola mącznego“, stwierdził następnie dr. Ch., że ten gatunek według obecnej systematyki nie należy do właściwych molów, ale do pokrewnych im rodzin oamoniców (*Pyralid*), do których i zanieczyszczający ule Barciak (*Galleria melonella*), wyjadający w ulach, a uchylający się od żądła pszczoł, należy. Wszystkie rodziny małych motylików: *Pyralidy*, które niemiecy nazywają *Lichtmotten* albo *Zünsler*, *Krambidy*, *Torticidy* (zwojki, bo ich gąsienice zwijają liście w tutkę) są także szkodnikami, choć zwykle dobierają sobie na wyłęganie gąsienic i ich przychówek

Następnie zakomunikował p. dr. Drygas, że na członków Tow. Przem. przyjęci zostali panowie Białkowski Antoni, instalator, Chrzastowski Bernard, mecenas i poseł, Grajert Paweł, dyspenser Spółki stolarskiej, Ruczyński Bronisław, naczelny redaktor Pracy i Seyda Władysław, mecenas i poseł.

W końcu referuje p. Zeyland o odbytym 25-letnim jubileuszu Towarzystwa Przemysłowego w Jarocinie, na który Stary Przemysł także delegatów wysłał w osobie pp. prof. dr. Drygasa i Zeylanda, a któremu to zebraniu marszałkował p. prof. dr. Drygas, jako prezes Starego Przemysłu.

Pan prezes zaś podaje do wiadomości, że we wtorek, dnia 26. b. m. członkowie Towarzystwa zwiadać będą dom towarowy p. K. Ignatowicza i prosi, by licznie o godzinie 5. się stawili.

## 25-letni jubileusz założenia Towarzystwa Przemysłowego w Jarocinie.

Zeszłej niedzieli obchodziło Towarzystwo Przemysłowe w Jarocinie 25-letnią rocznicę założenia swego. Rano o godz. 9. odbyło się na intencję Towarzystwa uroczyste nabożeństwo z poświęceniem sztandaru, odprawione przez ks. Rudnickiego, wikariusza miejscowego.

O godz. 1. z południa zebrał się członkowie Towarzystwa wraz z delegatami rozmaitych Towarzystw na sali p. Basińskiego, gdzie powitał ich prezes p. Jachowski stosownym przemówieniem, proponując na przewodniczącego zebrania p. prof. dr. Drygasa z Poznania. Pan dr. Drygas przyjmując urząd ten, zaznaczył, iż czyni to jako prezes Starego Przemysłu poznańskiego, któremu zaszczyt ten zawdzięcza i powołuje na sekretarza p. Zielińskiego z Pleszewa, a na ławników pp. Kowalskiego ze Srody i Latanowicza ze Sremu.

Następnie zabrał znowu głos p. Jachowski i odczytał sprawozdanie Towarzystwa jarocińskiego z ubiegłych 25 lat, z którego przewodniczący podniósł przedewszystkiem dążność Towarzystwa do pielęgnowania nauki książkowej i korespondencji, które każdemu przemysłowcowi i kapłanowi bardzo są potrzebne. W tę samą myśl przemawiał p. mec. Czapicki z Koźmina, zaznaczając skrzętną pracę i wzorowe kierownictwo prezesa p. Jachowskiego.

Bardzo piękny i pouczający odczyt wygłosił ks. Rudnicki o potrzebie łączenia się w Towarzystwa, za który zebrani hucznym „bravo“ podziękowali, powstając z miejsca na wezwanie przewodniczącego.

Po odczycie tym rozpoczęła się obszerna dyskusja, w której przemawiali pp. Krajna, Zamiatara, Grajkowski z Poznania, Lipiński z Jarocina, a nareszcie Krukowski z Jarocina, który złożył od Towarzystwa Przemysłowego podziękowanie p. Jachowskiemu za 12 letnie przewodnictwo i włożył mu własny jego portret w upominku od członków Towarzystwa.

Po przeczytaniu życzeń, nadeszłych z rozmaitych miast, streszczył p. prof. Drygas jeszcze przebieg działalności Towarzystwa jarocińskiego, życząc mu dalsze lata jak najpomyślniejszego powodzenia i stawiając je za wzór innym, poczym hasłem: Szczęść Boże zakończył posiedzenie.

Prezes p. Jachowski podziękował panu przewodniczącemu za wzorowe kierownictwo obradami, a zgromadzeni członkowie wykrzyknęli na cześć prof. Drygasa trzykrotnie gromkie: Niech żyje!

Zebrał dozorował wachmistrz jarociński. Po obiedzie, przy którym gawędę liczniemi przepłatano toastami, nastąpiło przedstawienie amatorskie, znakomicie odegrane. Liczba widzów przeciw szesnastu tylko była, gdyż przezorna policja z obawy przed nieszczęściem (?) wzbierała przystępu do sali.

stosunku strawniejsze pokarmy, aniżeli mole, które są specjalistami do żarcia włosia, wełny, pierza, rogów i kopyt, nawet na żywych bydletkach, jako i do karmienia się najniebezpieczniejszymi częściami roślin, torfa, a nawet i suchego drzewa. Ta własność przyjmowania przez ich gąsieniczkę pokarmu, którym inne owady gardzą, oraz inna własność wspólna i innym spokrewnionym z molowcami rodzajami mikrolepidopterów, iż każ ich nie zawiera wcale bakterji, podczas gdy suchy kał u innych zwierząt w polowie prawie składa się z żywych i martwych ciał bakterji, czyni te zwierzęta nadzwyczaj ciekawymi pod względem fizjologicznym. Spustoszenia ich zagrażają nie tylko spichrzom, spiżarniom, składom towarów pożywnych i bławatnych najrozmaitszych, ogrodom, polom, lasom i t. d. — ale szczególnie także wszelkiemu zbiorom przyrodniczym zwierząt i roślin, których przechować nie można bez ciągłej walki z tymi szkodnikami. Demonstracja dotychczas znanych krajowych molowców (także i pierzastych pierolotków (*Pterophorina*) i im pokrewnych motylików zakończyła ten wykład interesujący, nie pozabawiony i ekonomicznego znaczenia, choć z dziedzin zoologii.

Wreszcie odczytał dr. F. Chłapowski dwa listy prof. Łomnickiego, kustosa Muzeum Dzieńduszykowie we Lwowie, zajętego od kilku tygodni wydobywaniem szczątków mamuta (*Elephas primigenius*), nie zaś wielosłonia (*El. antiquus*), jak mylnie pisano, z wosku ziemnego w Staruni, we wschodniej Galicji. W ostatnim liście donosi prof. Ł. że dokopał się i nosorożca wlochatego (*Rhinoceros tichorhinus*) jeszcze lepiej zachowanego. Nadto ubierał dużo mniejszych okazów doskonale zachowanych fauny i flory ówczesnej (liści, owoców, owadów i mięczaków), z których część dla zbiorów naszych przeznacza, tak, jak i kawałki ze skóry wielkich zwierząt. Z znalezionych

Delegatów przysłał: Związek Tow. Przemysłowych, Stary i Młody Przemysł, Katol. Tow. Rzemieślników z Poznania, Towarzystwa z Gniezna, Borku, Jarocina, Mieszkowa, Miłosławia, Nowogomiasta, Sremu, Srody, Zaniemyśla, Żerkowa oraz Towarzystwo śpiewu z Jarocina.

## Ze świata.

### Eksplozja w Reims.

Reims, 25. listopada. (TBW.) Gwałtowny wybuch zniszczył prawie zupełnie jedną z tutejszych wielkich przędzalni. Liczni robotnicy padli ofiarą katastrofy. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 2 zabitych i wielu rannych. Pięćset robotników przostalo bez chleba.

### Zderzenie łodzi podwodnych.

Toulon, 24. listopada. (TBW.) Dwie łodzie podwodne, *Souffleur* i *Bonité* zderzyły się w piątek wieczorem w głębokości 30 metrów pod powierzchnią morza. *Bonité* przebiła ścianę *Souffleura*, do którego zaczęła sączyć woda. Tylko dzięki zimnej krwi kapitana statek dostał się szczęśliwie na powierzchnię, poczym obie łodzie zawiąnęły do portu. Władze marynarskie wytoczyły śledztwo.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 25. listopada.

Kalendarz. Dziś: Katarzyny p. i m. Chwalimira.

Jutro: Sylwestra i Piotra Aleks. Lechosława.

Wschód słońca.	Dziś: 7,40	zachód: 3,54
	Jutro: 7,41	„ 3,53
Wschód księżyca.	Dziś: 8,30	zachód: 12,05
	Jutro: 9,34	„ 12,37

\* **Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na wtorek 26. b. m.:** przeważnie pogodnie, lecz zmienne, chwilami lekkie opady; umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i cokolwiek ciepłe.

### \* Z teatru:

W poniedziałek: *Bakarati* czyli *Ofiary gry*, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina. Ceny do połowy niższe.

Wtorek: *Dziady* dramat w 6 obrazach Adama Mickiewicza.

Sroda: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy*, patryjotyczny religijny dramat w 8 obrazach przez Juliana z Poradowa. Ceny zwyczajne.

Czwartek: *Hrabina Ozko*, (*La Comtesse Gückerl*), komedia w 3 aktach Fr. Schöntana. Ceny zwyczajne.

W piątek odbędzie się koncert staraniem Tow. Gwiazda.

W sobotę zamiast zapowiedzianej sztuki *Z. Kaweckiego* p. t. *Szkoła*, którą w celu lepszego przygotowania odłożono, wystawi teatr nader zabawna sztukę p. t. *Mąż z grzesznikiem* *Abrahamowicza* i *Ruszkowskiego*, z udziałem najlepszych sił naszego personelu. Ceny zwyczajne.

### \* Zima w całej pełni.

Jeżeli przymrozki ostatnich dni kilku nie przekonały nas jeszcze o nastaniu zimy, to uczynił to niewątpliwie śnieg sobotni, który dość grubym okryłszy ziemię całunem stworzył prawdziwy obraz zimowy. Wody stojące, jak jeziora, stawy i sadzawki pokryły się dość silną już warstwą lodu, z czego skorzystała głównie młodzież, oddając się z całym zapalem ślizgawce i ulubionemu sportowi łyżwiarstwu.

w wosku ziemnym okazów fauny i flory wnosi on, że klimat w tym czasie, kiedy one żyły, był cieplejszy aniżeli klimat, z którego pochodzą opisane przezeń już owady znalezione w wosku ziemnym boryslawskim. — Wykopaliska staruńskie, które prof. Łomnicki zawdzięcza ofiarności firmy Campeggo, a uprzejmości dyrektora kopalni, należą do najciekawszych i rzucają światło ważne na warunki klimatyczne pewnego okresu pleistocenu w Polsce.

Następnie wygłosił p. architekt Powidzki odczyt o projekcie ustawy ku zabezpieczeniu należytosci budowlanych. Prelegent poruszył wszelkie niedogodności, które by z prawa tego wynikły, a dając różne przykłady, dowodził, że prawo to utrudniłoby tylko udzielanie konsensów budowlanych, a właściwego celu, do którego zmierza, t. j. ochrony rzemieślników i dostawców budowlanych przed utratą swych należytosci nie osiągnęłoby, gdyż zawodowi czuści prawo to i tak by mogli obejść, chcą dostawców ukrzywdzić, lecz zrujnowałoby zupełnie średni stan rzemieślniczy, któryby na pastwę kapitalistów skazanym został.

Nad odczytem tym wywiązała się obszerna dyskusja, w której brali udział pp. bud. Mieczkowski, inż. Hedinger, p. Lewandowski i inż. Rydygier, a w końcu p. Rydygier, podzielać zdanie prelegenta i całego zebrania, że ustawa taka więcej by szkody przyniosła, niż korzyści, stawil wniosek, by zarząd wydziału sprawę tę przedłożył naszym posłom, aby o ile możności starali się nie dopuścić, by projekt ten w obecnej formie stał się prawem.

W końcu załatwiono kilka spraw wewnętrznych wydziału, a o godzinie pół do 11. przewodniczący posiedzenie solwował.

Na ślizgawkach poznańskich na przykład, jak na Przypadku, na stawie w parku Schillera i innych był mianowicie w niedzielę taki natłok, że policja, aby uniknąć niebezpieczeństwa, czuła się zniewolona zakazać dalszego na lód dostępu.

Na Warcie plynie już kra od soboty.  
 — \* Pięćdziesięcioletni jubileusz kapitałstwa obchodzić będzie ks. prob. Dydyński w Gultowach w przyszłą niedzielę 1. grudnia.

— \* Wykłady ludowe im. Adama Mickiewicza cieszą się nadzwyczajnym powodzeniem. Jak pierwsze tak i wcześniejsze udały się bardzo dobrze i ściągły na salę bazarową liczne grono słuchaczy.

— \* Posiedzenie Tow. Opieki nad dziećmi odbędzie się w środę 27. b. m. o godz. 8. wieczorem w biurze Związku Tow. dobroczynności przy ul. Podgórznej nr. 13. I. Wykład na temat „o odżywianiu niemowląt“ wygłosi pani dr. Parczewska. Ze względu na interesujące wywody prelegentki lekarki jak najliczniejszy udział pożądany. Goście mile widziani.

Ks. M. Meissner, prezes.

— \* Walne zebranie publiczne Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się dnia 10. grudnia r. b. o godz. 8. wieczorem w sali posiedzeń wydziału lekarskiego przy ul. Berlińskiej nr. 16. Zebranie zgai Najprzewielebniejszy ks. biskup dr. Likowski. Następnie przedstawi i wyjaśni plany budowy nowego gmachu muzealnego budowniczy rządowy p. Roger Sławski. Nakoniec ks. prałat dr. Warmiński wygłosi odczyt na temat: Kilka nowych kart z życia Andrzeja Frycza, zwanego Modrzewskim.

— \* Na szpitalik pod wezw. św. Józefa złożył: N. N. z Poznania 2 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* Kocioł, ważący 400 centnarów, z fabryki Cegielskiego, transportowano w piątek przed południem przez Chwaliszewo do Starolegi.

— \* Otwarcie kursu społecznego nastąpi dzisiaj w poniedziałek o godzinie 8. wieczorem w sali Domu Katolickiego. Po zagajeniu i wyborze przewodniczących będzie miał ks. profesor dr. Trzciniński z Gniezna referat na temat: Praca społeczna częścią duszpasterstwa.

Jutro we wtorek pierwszy referat o godzinie pół do 10. wygłosi ks. prałat Stychel n. t.: Obecny stan rzeczy w dziedzinie reform społecznych. O godzinie 11. nastąpi zebranie księży patronów katol. tow. robotników polskich. Wygłoszone będą następujące referaty: Sprawozdanie z czynności Związku i Komitetu dycecezjalnego — omówienie biura stróżów — biur obrony prawnej. Ks. A. Stychel. — Meżowie żanania i posiedzenia zarządowe. Ks. Dettloff. — Krytyczne uwagi o pracy i działalności Związku. Ks. St. Adamski. — Zmiany w ustroju związkowym wskutek przyjęcia nowej ustawy związkowej. Ks. patron Wawrzyniak.

Ze względu na ważność tego Zjazdu, który ułatwi zaznajomienie się z tą organizacją, oraz na doniosłość referatów i spraw, które Zjazd ten omawiać będzie, zaprasza się na uczestników kursu jako gości, nadmienając, iż gościom ani głosu zabierać, ani głosować nie wolno.

Po południu mówić będą:  
 O godzinie pół do 4. n. t.: Nasze organizacje i podział pracy między nimi. Referent ks. prałat Wawrzyniak. — O godzinie 5. n. t.: Znaczenie domów parafjalnych w pracy duszpasterskiej i społecznej — sposoby ich budowania. Ref. ks. prałat Laubitz. Dalszy ciąg wykładów w środę.

— \* Sodalicja Młodzieży Kupieckiej. Szanownym członkom uprzejmie donosimy, iż na wykład jaki wygłosi dzisiaj wieczorem o 8. w Domu Katolickim ks. dr. Trzciniński, uzyskaliście bilety wstępu za połowę ceny; nabywać je można po 50 fen. u skarbnika naszego p. Stawczyńskiego ul. Szeroka nr. 18. — skład cygar G. A. Schleh. Mamy nadzieję, że szan. członkowie licznie z tej dogodności skorzystają.

Prezydjum.

— \* Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem księgarni B. Chrzanowskiego 11,25 mk., St. Smitkowskiego z Żnina 4,90 mk., firmy St. Kantecka (właśc. St. Pankowska) 11,25 mk., Dziennika Poznańskiego 66,25 mk., firmy A. Rose w Bazarze 42,95 mk., nadatek za telegramy od p. Leonowej Żółtkowskiej z Niechanowa 7,50 mk., razem 144,10 mk.

Kusztelanova, skarbniczka.

— \* Wieczornica w Sokole poświęcona pamięci Tadeusza Kościuszki, która odbyła się w sobotę wieczorem, ściągająca liczną drużynę sokolą na salę Domu Katolickiego. Uroczystość zgaił gorącym przemówieniem prezes Sokola dr. Ks. Zakrzewski stawiając Kościuszkę na wzór obywatela-Polaka. Dłuższy wykład wygłosił mec. Chrzanowski, rozwijając w piękny i barwny sposób dzieje młodości Kościuszki. Wielkie zainteresowanie wzbudziły także obrazy świetlane z historii polskiej i z życia Kościuszki z odpowiednimi objaśnieniami. Udatne produkcje śpiewne dobrze dobranego choć niezlicznego chóru i piękne deklamacje urozmaiciły ten obchód Kościuszkowski, który wszystkim uczestnikom niewątpliwie w trwałą pozostanie pamięć.

— \* Przeważnie. Od niejakiego czasu zalecają zagraniczne firmy w tutejszych gazetach niemieckich świeże, rzekomo najlepsze masło po stosunkowo bardzo niskich cenach. Ponieważ, jak się okazało, masło to tak szumnie zalecane, nie tylko pod względem jakości, lecz także i pod względem wagi pozostawia wiele do życzenia, przeto ostrzega policja przed zamówieniami.

— \* Publiczne zebranie Ostmarkenferajnu odbędzie się w Poznaniu w przyszłą niedzielę o godzinie 2. po południu na sali teatru Apollo. Jako główny mówca wystąpi znany apostoł hakatyżmu radca sprawiedliwości Wagner z Berlina, który przemawiać będzie o projektowanym prawie wyłączenia i ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach.

— \* Spółka górnicza Adelheid w Jerce pod Kościanem podjęła już prace około eksploatacji węgla brunatnego. Pod Bielewem rozpoczęto już budowę szybu próbnego. Jak zapewniamy, przedsięwzięta ma być na dobre eksploatacja węgla na 1 lutego przyszłego roku. Wówczas rozpoczyna też zaraz budowę fabryki brykietów oraz budowę wielkiej cegielni.

— \* Jaka będzie tegoroczna zima? Jeden z niemieckich meteorologów mniema, że zima tegoroczna nie da powodu do skarg na zbytnią surowość, zima bowiem była zawsze łagodna w latach, w których październik, jak tego roku właśnie, odznaczał się niezwykłym ciepłem. Październik zaś 1907 r. wysoką swą stosunkowo temperaturą dorównał temu samemu miesiącowi lat 1795, 1802 i 1863, które zapisały się w pamięci również jako lata zim o uderzająco łagodnym przebiegu.

— \* Kradzież. W ubiegły piątek wieczorem skradziono p. Hejdrowskiemu mieszkającemu przy ul. Wielkiej Berlińskiej nr. 34. złoty sportowy wózek dziecięcy z nakryciem. Przed zakupem wózka tego przestrzega się.

— \* Kradzież z włamaniem. W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do składu z kolowcami p. Kotlińskiego przy ul. Szewskiej nr. 15. i skradli dwa rowery. Po złodziejach nie ma dotąd śladu.

— \* Z lombardu miejskiego. Podczas ostatniej aukcji, jaka się odbyła w październiku, wykazały się z sprzedaży niektórych fantów nadwyżki. Deputacja lombardu miejskiego wzywa właścicieli listów zastawnych od nr. 6831 do 11770, by po nadwyżki te zgłosili się najpóźniej do 1. lutego 1908.

— \* Pierwsza ofiara lodu. W Głębocku pod Murwaną Gośliną bawilo się w ubiegły czwartek kilkoro dzieci na zamrzniętym co dopiero tamtejszym stawie młyńskim, gdy naraz lód się zarwał i trzynastoletni chłopiec miejscowego gospodarza Jesszgo wpadłszy do wody utonął.

— \* Handel ziemią. Dworostwo majątności Kluczewa w powiecie śmigielskim, dawniejszej własności Niemca Heinricha, w obszarze 1300 mórg, nabył drogą kupna od Banku Parcelacyjnego w Kościanie p. Śliwiński ze Smigla.

— \* Gniezno. Bohaterski czyn spełnił w tych dniach murarz p. Józef Zawada z Gniezna, ratując z narażeniem własnego życia dwoje dzieci robotnika Skorego od utopienia. Dzieci poszły ślizgać się na jezioro św. Krzyża, lud atoli okazał się zbyt słabym i załamał się, iż dzieci poczęły się topić. Z obecnych nad brzegiem nikt nie odważył się podążyć topiącym się w odległości 20 m. dziecimi na ratunek, bo warstwa lodu była za słaba, gdy nadszedł p. Zawada. Nie wałał on się ani chwili i rzucił się na ratunek. Lód zarwał się w tej chwili pod nim, musiał więc broczyć w wodzie, łamiąc lód przed sobą rękoma, aż wreszcie po ogromnych wysiłkach dotarł do miejsca nieszczęścia. Dawszy nurka, zdołał uchwycić chłopca, gdy w tym rozlegają się głosy, że pod lodem znajduje się jeszcze dziewczynka. Nieustraszony bohater ponownie rzuca się do wody i po dłuższym czasie wypływa na wierzch z dziewczęciami na ręku. Obojga dzieci zdołano po dłuższych usiłowaniach przywrócić do życia.

— \* Toruń. Wagon pociągu osobowego, przyjeżdżającego z Malborka do Torunia, stanął nagle w pobliżu stacji kolejowej na Mokrem w płomieniach. Osoby znajdujące się w wagonie tym zdołały się przed ogniem uchronić. Gdy pociąg stanął, zdołano płomienie przytłumić.

— \* Swiecie Prusy Zach. Dziewiętnastoletni syn posiadziela Krzyżanowskiego w Grucznie popełnił samobójstwo. Posprzecawszy się z swym ojcem, wyszedł z domu. Po kilku dniach zauważył dzieci pływający po niedalekim stawie kapeluszy. Przeszukano staw i znaleziono w nim ciało samobójcy, który przywiązał sobie był do szyi ciężki kamień.

— \* Zmarli:

S. p. Antoni Biskupski w Poznaniu w niedzielę 24. bm. Pogrzeb w środę o pół do 4. po poł. z domu żałoby Mała Garbary 8.

— \* Potrójne gody weselne w jednym i tym samym dniu i w jednej i tej samej rodzinie obchodzono w ubiegłym tygodniu w Skarszewie w powiecie kościerskim w Prusach Zachodnich. Tamtejszy mistrz stolarski Jakób Przybielski, staruszek 72 letni obchodził bowiem z 66 letnią żoną swą wesele złote, syn ich srebrne, a wnuczka wesele zielone.

— \* Proces przeciw nieboszczykowi wytoczyła prokuratorja w Hali. Przed niejakim czasem utopił się tam lekarz Wilhelm Koch, lecz ojciec jego, nie dowierzając śmierci syna, podał władzom, że prawdopodobnie udał się za granicę, ponieważ w kraju ciasno mu było jako socjaliście. Wtedy i władze wojskowe wkroczyły przeciwko samobójcy jako należącemu do rezerwy. Prokurator wnioskując o 100 mk. kary za „nie-dozwoloną emigrację“, sąd jednak oddał skargę, przyszedłszy do przekonania, że K. utopił się rzeczywiście.

— \* Polacy w Algierze. Z Algieru donoszą nam, iż w ciągu ubiegłych dwóch lat do do legjonu strzelców ochotników wstąpił znaczny zastęp polaków z Królestwa Polskiego. Ochotnicy w oddziałach pomniejszych, jak wiadomo, rekrutują się z rozmaitych przybłądów; obecnie, jak zaznacza korespondent prym w nich trzymają polacy, którzy z rozmaitych powodów zerwali z krajem.

— \* Znachor. W okolicach Kutna, w Królestwie, mieszka znachor, do którego liczaie i bardzo chętnie udają się włościanie z okolicy. Sposoby, jakich ów znachor używa, są rzeczywiście niezwykłe. Przedewszystkiem nie potrzebuje wcale a wcale widzieć chorego, dość, jeżeli ktoś poda imię i wiek chorego. Tym sposobem jedna osoba zupełnie zdrowa może zastąpić kilku choro-

rych, niepotrzebujących się wcale fатыgować. Dogodność znakomita! Naprowadza to jednak na domysł, że znachor oprócz tego jest jeszcze jasnowidzącym, co otacza go jeszcze większą aureolą w oczach ciemnego ludu. Porada od każdego chorego wynosi 50 kop. i pisarkowi na napisanie recepty 5 kop. Przy drugiej poradzie trzeba znachorowi kupić butelkę wina, dawniej protegował koniak, ale widocznie mu się spryżrzył. Na ten podarunek składa się zwykle kilka osób, przy czym znachor nie jest człowiekiem twardego serca i niegodziwym, przeciwnie, częstuje winem swoich klientów. Rzecz godna uwagi. Leczenie zasada się przeważnie na środkach niewinnych. Znachor zapisuje np. kąpiel z sió, siemię lniane z „so-kiem pszczołowym“, wycieranie ciała octem toaletowym itp. I ludek wierzy i ciśnie się do znachora ze wszystkich stron.

— \* Posłowie z prowincji nadbałtyckich. Pomiędzy posłami do Dumy z prowincji nadbałtyckich jest większość Niemców: baron Meyendorff, baron Rosen i Bratman — z gub. inflanckiej, bar. Schilling, Paddas i Benke — z Estlandji, bar. Felkersam z Kurlandji i adw. przys. Moritz z Rygi. Wszyscy niemiecy należą do bałtyckiej partji konstytucyjno-monarchicznej; wyjątek stanowi radykalniejszy pod względem politycznym Niemiec Nisselowicz, z kurji miejskiej w Kurlandji.

Złotyś w Izbie państwowej jest dwóch: socjalista dr. Predkalin z drągiej kurji miejskiej w Rydze i wybrany przeważnie przez Niemców z kurji włościańskiej gub. inflanckiej, podpułkownik Karlsruhe.

Estońska część Inflant ma dwóch postąpowych przedstawicieli w Izbie, pp. Jerrasa i Schulzenberga — pierwszy z gub. inflanckiej, drugi z estlandzkiej.

### Z naszych czasopism.

— Poradnika Gospodarskiego nr. 47. zawiera: Artykuły: O uprawie łak. — Pytania i odpowiedzi: Ile na wadze traci naposiona krowa w ciągu 18. godzin? Czy przy braku kwasu fosforowego w ziemi zaleca się używać pod ziemiąki superfosfatu itp.? Uniwersalny roztrząsacz do nawozów sztucznych. Czy dryl „Exelsior“ jest polecenia godnym? Jak i czym żyje u nas w Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich robotnik nasz polski? O chowie, utrzymaniu, jak i dochodach z owiec. Maszynki do bieleńcia ścian w budynkach. — Rozmaitości: Związek kobiet pracujących. Walne zebranie Tow. Urz. Gosp. w Opalenicy i w Szamotułach. Walne zebranie Tow. roln. Inowrocławsko Strzelińskiego. — Z Kółek rolniczych: — Sprawozdanie z Walnego zebrania Kółek rolniczych w Gostyniu i Szamotułach. Zwiedzenie gospodarstwa przez Kółko swarzędzkie. — Korespondencja Redakcji. — Nadesłano. — Ceny zboża i płodów rolniczych. — Targ na bydło w Poznaniu. — Ceny sztucznej paszy wedle badań Izby rolniczej na Ślązku. — Ogłoszenia.

### Towarzystwa.

— We wtorek dnia 26. bm. o godz. pół do 8. wieczorem odbędzie się zebranie Towarzystwa Przemysłowego Kościuszkow w restauracji Głorja p. Spychały. Uprasza się Szanownych Członków o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— Zebranie wydziału naukowego Kat. Tow. Bzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się jutro we wtorek wieczorem o godzinie 9. w Domu Katolickim. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— Zebranie wydziału szewskiego Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się jutro wtorek, 26. bm. wieczorem punktualnie o godzinie 9. w Domu Katolickim, św. Marcina 69. Na porządku obrad odczyt oraz inne ważne sprawy. Zarząd.

— Roczne walne zebranie samodzielnego tokarzy w Poznaniu odbędzie się we wtorek, 26. bm. w lokalu posiedzeń p. Kierulskiego, ul. Ślusarska o godz. pół 9., na które zaprasza Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Tow. Przemysłowców na Wildzie odbędzie się w wtorek, 26. bm. wieczorem o godz. pół do 9. w lokalu p. Szymańskiego. Na porządku dziennym ważne sprawy. Zarząd.

### Księgi stanu cywilnego.

Dnia 23. listopada zgłoszono:

Zapowiedzie: Stelmach Fryderyk Persigehl z Marją Tamkę, muzykant Henryk Krause z Albertyną Strauss.

Śluby: Urzędnik bankowy Stanisław Kucharski z Zofją Kozłowską, konwisarz Ignacy Kryszczyński z Marją Mataszewską, rzeźnik Jan Sztukowski z Martą Schröter, technik Roman Stefański z Anastazją Grabianowską, murarz Stanisław Rosicki z Stanisławą Staszak, kowal Andrzej Łubęda z Jadwigą Jankowską, murarz Józef Gąsiorek z Rosalją Przybyłką.

### Kompletne wyprawy

dla nowożeńców.  
**Wyprawki dla niemowląt,**  
 poleca jaknajtańiej  
**K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/69.**

Urodzenia: Syna: Robotnik Jan Rogoziński, kowal Józef Kalupa, szafner pocztowy Józef Czyż, robotnik Franciszek Józwiak, inspektor Feliks Meissner, kancelista Artur Stasiński, mistrz piekarski Stanisław Switański.

Córkę: Ciesła Ignacy Kamiński, niez. K., robotnik Albert Skowroński, strażak Stanisław Wiśniewski.

Bliznięta (2 dziewczynki): szewc Franciszek Chęciński.

Zmarli: Anna Schmitt 68 lat, Michał Plackowski 1 rok 2 mies. 21 dni, Stanisław Tomaszewski 7 mies. 3 dni, Rudolf Qaschner 2 mies. 25 dni, Gertruda Pleszewska 3 m. 4 dni, wdowa Józefa Mechlńska z domu Błażejska 62 lata.

### Ostatnie telegramy i wiadomości.

#### Urzędowy tenor klauzuli wyjątkowej w ustawie o stowarzyszeniach.

Berlin, 25. listopada o godz. 2. (Tel. pryw.) Właśnie wręczono członkom Parlamentu urzędowy tenor projektu ustawy o stowarzyszeniach. Paragraf 7. zawiera klauzulę wyjątkową i brzmi:

Obrady na zebraniach publicznych prowadzi się w języku niemieckim. Wyjątki są dopuszczalne tylko za zezwoleniem centralnej władzy krajowej.

#### Izba Panów a projekt wyłączenia.

Berlin, 25. listopada. Hrabia Zieten, członek Izby Panów zamieszcza list w Kreuztg., w którym podkreśla, że, jeżeli rząd oświadczy otwarcie, iż potrzebnym jest mu stanowczo prawo wyłączenia już od stycznia roku przyszłego, że natenaczas Izba Panów w swym pocuciu patryjotycznym gotowa kontynuować swe posiedzenie, żeby się móc z projektem na czas załatwić.

#### Duma pod knutem.

Petersburg, 25. listopada. (TBW.) Według doniesienia pism petersburskich żąda minister sprawiedliwości od marszałka Dumy, aby wykluczył z posiedzeń posła petersburskiego kadeta Koljubakina, któremu wytoczono proces za mowę wygłoszoną w Samarze w r. 1906.

#### Śmiertelny wypadek automobilów.

London, 25. listopada. (TBW.) Samochód, którym kierował generał Sir Henry Rawlinson, zderzył się wczoraj w publiżu Frimley z kolowcem motorowym generał-majora Sir Henry Colville. Generał-major zламаł nogę i odniósł ciężką ranę w głowę. Odwieziono go do szpitala, gdzie skonał, nie odzyskawszy przytomności.

#### Katastrofa kolejowa.

Kaiserslautern, 25. listopada. (TBW.) Na dworcu Germersheim zderzyły się dwa pociągi towarowe. Jeden pociąg odniósł ciężkie rany. Siedmnaście wagonów jest zdruzgotanych.

## Papierosy „Oświata“

na 1/2-fenygówą sprzedaż są doskonałe.  
 Do nabycia w każdym lepszym interesie.

### Wiadomości handlowe.

Toruń dnia 25. listopada 1907  
 Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Placono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Koniczyna czerwona I. . . . .	45—72
„ biała I. . . . .	80—50
„ szwedzka . . . . .	35—70
„ biała z szwedzką . . . . .	30—48
„ chmielowa żółta . . . . .	18—28
Inkarnatka rychła . . . . .	25—28
Koniczyna przelot pospolity . . . . .	30—55
Seradela . . . . .	9—13
Rajgras szkocki (życica) . . . . .	14—22
„ „ włoski . . . . .	18—25
Trawa kupkowa . . . . .	45—60
Trawa miodowa . . . . .	20—38
Kostrzewa owcza . . . . .	16—22
Tymoteusz . . . . .	25—30
Sporek olbrzymi . . . . .	9—12
Wieska piaskowa . . . . .	16—20
Rzepik latowy . . . . .	20—22
Siemie lniane . . . . .	12—16
Gorzycza żółta . . . . .	14—18
Łubin niebieski . . . . .	6,90
Łubin żółty . . . . .	7,50
Marchew biała, olbrzymia, zielona . . . . .	35
Marchew biała otarta poprawna . . . . .	55
Mieszanki traw i kon. na łaki mokre . . . . .	42
Mieszanki traw i kon na łaki suche . . . . .	36
Rzepa olbrzymia okrągła . . . . .	70
Rzepa „ długa . . . . .	75
zepa angielska czerwona głowi asta . . . . .	80

### Zapiski meteorologiczne dnia 22. listopada o 8. rano.

	°C		°F
Borkum	pochm. — 2	Sztokholm	zachm. 1
Hamburg	zachm. — 1	Haparanda	zachm. 1
Swinoujście	zachm. — 0	Petersburg	zachm. — 7
Kłajpeda	zachm. — 2	Ryga	zachm. — 5
Akwizgraa	pogoda — 3	Wilno	śnieg — 4
Berlin	zachm. — 1	Wiedeń	mgła — 1
Drezno	zachm. — 1	Tryest	pogoda — 0
Wrocław	zachm. — 2	Zurych	zachm. — 3
Bydgoszcz	zachm. — 3	Lwów	zachm. — 3
Aberdeen	zachm. 7	Paryż	pogoda — 2
Kopenhaga	pochm. 3	Rzym	pochm. 4

### Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 23. listopada 1907

Miesiąc	Popyt	Podat
listopad . . . . .	—	29,50
listopad-grudzień . . . . .	—	29,50
grudzień-styczeń . . . . .	—	29,50

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=pośaż; =zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Table of exchange rates for various currencies and commodities, including Posen, Berlin, and Hamburg.

Targ na zboże.

Posnań, dnia 25. listopada 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej).

Table of grain prices for wheat, rye, and barley in Poznań.

Posnań, dnia 25. listopada 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Table of grain prices for wheat, rye, and barley in Poznań.

Bydgoszcz, dnia 23. listopada 1907.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Table of grain prices for wheat, rye, and barley in Bydgoszcz.

Berlin, 25. listopada 1907.

Urzędowe notowanie giełdy.

Table of grain prices for wheat, rye, and barley in Berlin.

W sprawozdaniach zagranicznych przeważa stałość, która w związku z nadziejami polepszenia się stosunków pieniężnych wywołuje zwykłe cen pszenicy i żyta.

Wrocław, dnia 23. listopada 1907.

Notowania prywatne.

Table of private grain prices in Wrocław.

Targ na zboże.

Posnań, dnia 25. listopada 1907.

Urzędowe notowanie policyj miejscowej.

Table of grain prices for wheat, rye, and barley in Poznań.

Posnań, dnia 15. listopada 1907.

Urzędowe notowanie policyj miejscowej.

Table of grain prices for wheat, rye, and barley in Poznań.

Wrocław, dnia 23. listopada 1907.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Table of grain prices for wheat, rye, and barley in Wrocław.

Targ na cukier.

Magdeburg, 25. listopada 1907.

Table of sugar prices in Magdeburg.

Ukier surowy I. produktu transito franko na statek w Hamburgu.

Table of raw sugar prices for export to Hamburg.

Targ na bydlę.

Posnań, dnia 23. listopada 1907.

Urzędowe notowanie komisji targowej.

Table of livestock prices for sheep and cattle in Poznań.

Spędzono: 16 sztuk bydła rogatego.

Table of livestock prices for sheep and cattle in Poznań.

Razem 179 sztuk bydła.

Table of livestock prices for sheep and cattle in Poznań.

Rogaczyna: Woly, Wolokaki i jałowki, Stadniki, Krowy, Swinie, Cielęta, Owce, Krowy dojne za szt., Warohlaki za parę, Prosięta parę.

Table of livestock prices for sheep and cattle in Poznań.

Interes: spok.

15. Ziehung 5. Kl. 217. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 23. November 1907, vormittags.

Table of lottery results for the 5th class of the Prussian Lottery.

141098 381 464 84 [500] 961 142028 240 371 537 821

Table of lottery results for the 141098 381 464 84 [500] 961 142028 240 371 537 821.

15. Ziehung 5. Kl. 217. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 23. November 1907, nachmittags.

Table of lottery results for the 5th class of the Prussian Lottery.

150756 824 43 [500] 849 151314 20 02 402 551

Table of lottery results for the 150756 824 43 [500] 849 151314 20 02 402 551.

Za spokój duszy s. p.

## Józefa Głębockiego

odbędzie się w czwartą rocznicę, w środę dnia 27. listopada

# Msza św.

w kościele św. Marcina o 8-mej godzinie.

Katowice. **Bank** Katowice.  
Tel. nr. 1494. Tel. nr. 1494.

## Koehler & Janiszewski

w Katowicach przy ulicy Dyrekcyjnej (Direktionsstr.) nr. 4, tuż przy dworcu

wymienia monety zagraniczne. — Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, akcje przemysłowe i bankowe. — Uskutecznia zlecenia giełdowe na zakup i sprzedaż papierów wartościowych zarówno na giełdzie berlińskiej jak i na giełdach zagranicznych. — Przyjmuje depozyty na dowolne terminy, oprocentowując takowe od dnia wpłaty, stosownie do stanu rynku pieniężnego. — Dyskontuje weksle handlowe, otwiera rachunki bieżące (Contocorrents) na warunkach nader dogodnych. Załatwia wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące.

Od 1-go września 1907. roku filja w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej (Plessersstr.) nr. 22, pomiędzy ul. Modrzejowską a pl. Wilhelma (Wilhelmsplatz).  
Mysłowice.

**W. Stark** założ. **Wilhelmowska 13.**  
1868. (Hôtel de France)

poleca

6-cio, 8-mio, 10-cio, 12-sto, 14-sto do 24-ro guzikowe

## Mousquetair'y

w najnowszych kolorach podług miary i w kolorze toalety w 3-ech dniach

**Chevrette — Mocha — Nappa**

na jedwabiu, futrze lub wełnie — z zamczkami, guzikami lub do przeciągania.

Specjalne marki, znanej dobroci i znakomitego kroju

wizytowe, spacerowe, balowe dla Pań i Panów.

Parfumerja angielska i francuska. Torby, torebki i paski.

Kalosze prawdziwe ruskie, męskie i damskie.

Bielizna. Kapelusze. Parasole. Poduszki, Przescieradła, Spodnie i gacie, prawdz. jelonkowe.

Na żądanie wysyłam do wyboru franko.

Najstarsza Fabryka Tabaczna

## „Noblesse“

Kalinowskiego i Przepiórkowskiego w Warszawie

zalożona w roku 1877.

poleca swoje oryginalne **Papierosy**

z wyborowych rosyjskich tytoni własnych plantacji na Krymie.

Główny skład w Poznaniu

ul. Bismarka nr. 8. Tel. 2556.

## Gwarectwo Adelheid

potrzebuje do kopalni węgla brunatnego pod **Jerką** kilka tysięcy kwadratowych metrów

## desek

o grubości 2, 3 i 5 cm.

oraz znaczniejszą ilość **jaknajdłuższych**

## okrągłaków

o przeciętnej grubości 25 do 30 cm. Dostawa w grudniu r. b.

Oferty uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego gwarectwa adwokata **Dr. Dziembowskiego**, Poznań, ul. Podgórna 10.



## Paradies

palnik naftowy żarowy

z dzwignią do zapalania (bez zdejmowania cylindra i klosza)

i przyrządem do gaszenia.

Światło cá 80 świec.

1 litr nafty na 14 godzin.

Pojedyncze obchodzenie się.

Stosowny na każdą naftową lampę.

**= H. S. =**

okowiciane palniki.

## Wielki wybór lamp

naftowych, okowicianych, gazowych i elektrycznych. Wielki zapas! porc. serwisów stołowych i do kawy.

**== Szkło. ==**

Łózka żelazne. Umywalki. Garnitury do mycia. Noże, widełce, łyżki, łyżeczki.

Specjalność: Kompletnie wyprawy.

## W. Janaszek, Poznań.

Ul. Wodna 18, narożnik ul. Jezuitkiej.

Magazyn mebli i dekoracji

## Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator.

Wyprawy kompletne tylko w dobrym wykonaniu dogodnie warunki spłaty.

**tanio.**

Poznań, św. Marcin 32. Tel. 1268.

**Baczność!**

**Baczność!**

Piece żelazne

Piece naftowe

Piece spirytus.

Kuchnie żelazne

Kuchnie gazowe

Łózka żelazne

Łózka mosiężne

Umywalki żelazne



Maszyny do prania

Maszyny do mięsa

Maszyny do chleba

Przedstawki do piecy

Pudła do węgla

Bańki do nafty

Lampy kuchenne

Wagi kuchenne

## Stefan Twardowski

Poznań, St. Rynek 79.

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domow

## Korzystna lokacja kapitałów.

Mamy na sprzedaż **pierwszomiejscowe 5% hipoteki**, w obrębie pierwszej połowy ceny kupna i to:

- |                     |                                       |  |
|---------------------|---------------------------------------|--|
| a) na Mk. 232,000,— | z których odstąpiłibyśmy M. 150,000,— | z prawem pierwszeństwa przed pozostałą reszłą, |
| b) na Mk. 58,500,—  | " "                                   | M. 40,000,—                                    |
| c) " " 65,000,—     | " "                                   | " 40,000,—                                     |
| d) " " 30,000,—     | " "                                   | " 20,000,—                                     |
| e) " " 28,000,—     | " "                                   | " 20,000,—                                     |
| f) " " 14,000,—     | " "                                   | " 10,000,—                                     |

Prócz tego mamy mniejsze hipoteki w każdej wielkości od M. 1000 począwszy

Dla dogodności naszych klientów **płatimy** od nabytych hipotek **procenta półrocznie naprzód.**

## Spółka Rolników Parcelacyjna

Poznań, Plac Wilhelmowski 18.

J. Kuźaj. Wł. Kaczmarek. J. Pałędzki.

## CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,  
w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

## „Arystokratyna“

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania pici jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkim użyciu staje się **pleć lśniaco biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. **Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy** usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawalek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drog i perfumerjach, jako też w

chemicznej fabryce  
**Z. RITTERA**  
Poznań, św. Marcin 20,

## Sok wiśniowy.

I-go wytloku pod gwarancją czysty poleca tanio

A. Szmytkowski, wytloczalnia soków owoc. Pniewy (Pinne in Posen.)

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

## Wład. Mayera.

**1000 sztuk zegarków kieszonkowych**

z najsłynniejszych fabryk do wyboru.

**Wspaniały wybór złotej biżuterji i pierścionków**

**zareczynowych**

w najmodniejszych fasonach.

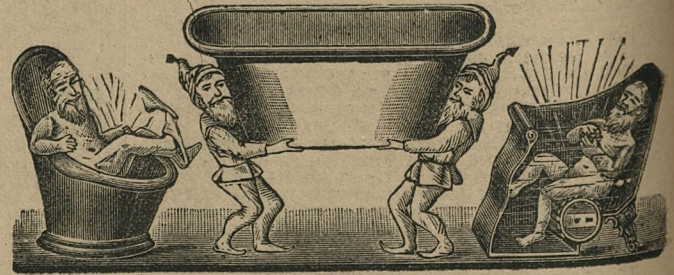
Reperacje wykonuje się spieszenie i starannie pod gwarancją.

## W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.



## Fabryka

wanien kąpielowych

wszelkiego rodzaju.

A. Stanek, Poznań, Długa 18. Telefon 762.

## Mój tartak parowy

z piękn. domem i mieszkaniem z powodu choroby pod korzystnymi warunkami

**do sprzedania.**

Ostrzeszów, (Schildberg.)

A. Rindfleisch.

Proszę żądać wszędzie!

# Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem wyrobom obcym.